№ 130. Dąbrowa Górnicza, Niedziela 31-go Października 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna. 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 30 października.

POMYŚLNE WALKI NA WOŁYNIU.

Bezsilne ataki Włochów.

Ponad 1,000 Serbów do niewoli.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

Pomyślne walki z Moskalami.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Walczące **na zachód od Czartoryska** wojska austro-węgierskie i niemieckie, prowadząc dalej swoje ataki, **wydarły nieprzyjacielowi szereg zaciekle bronionych miejscowości.**

W ręce nasze wpadło: **18 oficerów, 929 żołnierzy rosyjskich i 2 karabiny maszynowe.**

Latawiec rosyjski został zestrzelony w przepaść. Zresztą na froncie północno-wschodnim nic nowego.

Zapalczywość Włochów.

Na froncie Soczy dzień wczorajszy w odcinku na północ od goryckiego przyczółka mostowego minął znacznie spokojniej. Tylko załoga przyczółka mostowego Tolmein miała jeszcze jeden silny atak do odparcia. Przed Gorycyą ogień artyleryi nieprzyjacielskiej trwał aż do wieczora z bardzo wielką gwałtownością. Próby ataku Włochów na Monte Sabotino na nasze pozycye po zachodniej stronie Perma zostały odrzucone. Na wzgórzu Podgora pa zażartych walkach wszystkie nasze rowy pozostały w posiadaniu swoich obrońców.

Z trzeciej armii włoskiej walczą już części najlepszych rezerw przeciw wyżynie Doberdo. To nie wpływa jednak na położenie. Gdzie ataki wrogów nie zostały unicestwione już w ogniu naszej artyleryi, tam łamały się o twardy mur naszej piechoty.

Na froncie Dolomitów zajął nieprzyjaciel z dziesięciokrotnie przeważającemi siłami nasze przedpola na Col di Lana. Ataki nieprzyjacielskie w okolicy Tonale zostały krwawo odrzucone.

O dzień drogi od Kragujewca.

Armia jen. Kövesza odrzuciła wroga po obu stronach Rudnika na Gorni Milanowac.

Na wyżynie Czumić (w odległości 1 dnia marszu na północny zachód od Kragujewca) stawia jeszcze nieprzyjaciel bardzo zaciekły opór. Wojska nasze znajdują się tam w zażartej walce.

Na południowy zachód od Lapowa bataliony niemieckie zaatakowały wzgórze Straszewica.

W północno-wschodniej części Serbii nieprzyjaciel znajduje się w odwrocie na całej przestrzeni.

Bułgarzy ścigają.

Bułgarzy ścigają wroga od Timoku. Na południowy zachód od Knjażewca wtargnęli w pozycye serbskie na Tresibaba plamina.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

Pod Rygą.

BERLIN Urzędowo donoszą:

Na północny wschód od Mitawy **pod Plakanen** wojska nasze, wysunięte na północny brzeg rzeczki Misse, odparły dwa silne nocne ataki wroga, ale cofnęły się przed dalszym atakiem do pozycyi głównej na brzegu południowym.

Na Wołyniu.

Na zachód od Czartoryska **zajęliśmy pozycyę rosyjską pod Komarowem i samą miejscowość. Kamienucha, Huta Lisowska i Belgów zostały przez nas wzięte szturmem.** 18 oficerów, 929 Moskali i 2 karabiny maszynowe przypadło nam w zdobyczy.

Latawiec rosyjski został zestrzelony pod Kukłami.

Ponad 1,000 Serbów do niewoli.

Armie Kövesza i Gallwitza wzięły szturmem pozycye sersbskie, zagarnęły **ponad 1,000 Serbów do niewoli, zdobyły 2 armaty, 1 karabin maszynowy** i znajdują się w dalszym pochodzie naprzód.

Biuletyn Bułgarski.

SOFIA 28 października. (T. B. K.). Urzędowo donoszą: Po zajęciu Zajecaru, Knjażewca i Inowa (22 klm na południowy wschód od Knjażewca) wojska nasze ścigają dalej wroga ku zachodowi.

Flota angielsko-francuska ostrzeliwała znowu nasze wybrzeże nad morzem Egejskiem.

NOWY GABINET we FRANCYI.

PARYŻ 30 października. (T. B. K.). Został tu utworzony nowy gabinet Brianda, do którego należą przedstawiciele wszystkich partyi. Briand objął przewodnictwo i sprawy zagraniczne, Viviani tekę sprawiedliwości. Do gabinetu weszli bez portfelów: Freycinet, Bourgeois, Combes, Guesde i Denyscobin.

DEPESZA DELEGATÓW N. K. N. DO PREZYDENTA WILSONA.

WIEDEŃ 30 października. (T. B. K.). Delegaci Naczelnego Komitetu Narodowego w Ameryce zaprotestowali w depeszy do prezydenta Wilsona przeciwko zarzutom podniesionym w amerykańskich pismach sprzyjających czwórporozumieniu, jakoby oni werbowali tam wśród ludności polskiej i węgierskiej legionistów i robili składki na cele wojenne, w ogóle jakoby dokonywali na korzyść państw centralnych czynności niedopuszczalnych. Delegaci stwierdzają, że wszystkie te zarzuty są zmyślone. Propaganda w Ameryce ma wyłącznie na celu pozyskanie rodaków tamtejszych dla idei uwolnienia Polski od Rosyi, zaś wszystkie składki są wyłącznie obracane na fundusz polskiego Samarytanina.

ZAKŁAD KREDYTOWY w LUBLINIE.

WIEDEŃ 30 października. (T. B. K.). Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu poczynił odpowiednie kroki celem otwarcia filii w Lublinie.

TYM, którzy odeszli...

W poświście wichru jesiennego opada przedziwnej piękności listowie, zaściela niezwiędłą jeszcze ruń przedziwnym kobiercem, pełnym niewysłowionego uroku melancholii.

Listowie opada tak gęsto, tak cicho, tak bez skargi...

Anioł snu wiekuistego przytula je skrzydłami do Matki-Ziemi, z której wzięło siłę i wzrost, z którą łączy je na nowo, jako, że wszelkie istnienie wraca u kresu do swojego źródła.

Melancholijne, ale bezbolesne piękno — mieści się w tem cichem opadaniu przecudnego listowia jesiennego.

Obraz, żywiołowo zachwycający duszę człowieka.

* * *

Czyż dziw, że w godzinach jesieni, gdy owoc żywota kładzie się na wiekuisty wypoczynek przy źródle swojego bytu, dusza człowieka czuje dziwne ukojenie, a serce ludzkie przechodzi okres wewnętrznej ekstazy i oczyszczenia.

Czyż dziw, że w takich godzinach myśl jego biegnie do tych bliskich i dalekich, którzy odeszli..., którzy wrócili do Źródła..., że w tych dniach bezbolesnej melancholii jesiennej spieszy na ich mogiły, wchodzi z nimi w rozgowory, wsłuchuje się z drżeniem nielękliwem w szepty cmentarne, rozpamiętywa tajemnicę życia i śmierci...

Życia i śmierci! Pełnego trudu pątnictwa i ukojenia wiekuistego! Miejsca pracy i miejsca zapłaty! Czasu pokuszeń, upadków, skruchy, pokuty — i czasu bezwiny!

Czyż dziw, że w te dni wspominków zapala na mogile światło umarłych, symbol oczyszczenia i gorejącego uczucia... I wierzy człowiek, wie nawet, że obcuje wtedy bezpośrednio z tymi, którzy odeszli, których świat nazywa umarłymi, choć oni widzą, wiedzą i żyją, a tylko żyją inaczej...

* * *

Głos mogił ma dziwną w tych dniach potęgę! Oprzej się, bracie, o kamień nagrobkowy, lub siądź na ławeczce cmentarnej — i wsłuchaj się dobrze, uważnie — w treść tych głosów, w ich niesłychaną wymowę!...

Nie mówią one ani o skarbach złota, ani o szatach drogocennych, ani o herbach, tytułach i dostojeństwach, ani o szarej pysze, ani o niczem z pośród tego wszystkiego, za czem znoją się i trudzą ludzie, którym wydaje się, że są czemś więcej, czemś lepszem niż drudzy, a są tylko drobnostkowymi, małodusznymi i nieszczęśliwymi...

Głos grobów zrzuca z ciebie szaty i wszystkie pozory, w jakie się osłoniłeś, patrzy na ciebie w twojej nagości, przenika cię nawskróś — duch mówi do ducha...

To, co ty cenisz, dla tych, co odeszli..., jest fatałaszką i liczmanem. To, na co mało może zwracałeś uwagi, jest jedynie wartościowym klejnotem...

Jeżeli miałeś w sercu miłość, głos z mogiły powie ci: dobrze czyniłeś. Jeżeli byłeś dobrym, bezinteresownym, jeżeli kochałeś prawdę, a brzydziłeś się obłudą, jeżeli upadek budził w tobie wstrząs i mnożył w tobie siły, abyś więcej nie upadał,— głos z mogiły powie ci: dobrze czyniłeś. Jeżeli droga twojego żywota znaczyła się czynami, a nie potokiem słów i frazesów nieszczerych, — głos z mogiły powie ci: dobrze czyniłeś.

Głos mogił ma dziwną w tych dniach potęgę! Wsłuchaj się weń, bracie, całem sercem, a doznasz jasnowidzenia, daru obcowania twarzą w twarz z tymi, co odeszli... duch twój dozna oczyszczenia, ujrzy rozwiązaną tajemnicę życia i śmierci...

* * *

Wśród smętnych łęgów wołyńckich gromadka powstańców—legionistów rozpaliła światła na mogiłach towarzyszy. W mogiłach ci, co tak jeszcze niedawno wszystką swoją młodą, gorącą krew zanieśli na ołtarz całopalenia dla Sprawy.

Spojrzyj na oblicza żywych, czczących pamięć tych, co polegli w świętości... Dziwna na nich, nieziemska — rzekłbyś — pogoda... Bo oto zatopieni w rozgoworach z duchami ofiarników... A duchy te, które ujrzały Wiekuistość i zdobyły całą moc mówienia Prawdy, szepcą z mogiły:

„Pan błogosławi ofierze! I wy, którzy gotowi jesteście do ofiary, dobrze czynicie! Bo niemasz odkupienia bez ofiary — i to ofiary krwi! Sługami byliśmy i rycerzami Boga i Narodu! Pan błogosławi naszej ofierze!"

I nowa siła zstąpiła z mogił do dusz powstańców legionistów. Usłyszeli Prawdę żywą — i już jej nigdy nie zapomną — ale pójdą za nią dalej, — błogosławieni przez Pana Zastępów — chwalebni na wieki w Narodzie.

* * *

W poświście wichru jesiennego opada przedziwnej piękności listowie... opada cicho, gęsto, bez skargi...

W poświście kul armatnich i karabinów maszynowych opadają na ziemię rodzinną kwiaty młodzieży polskiej... opadają cicho, gęsto, z nieskalanym honorem Polaków!...

Ziemia rodzinna zamyka troskliwie to święte ziarno w swojem łonie. A z wiosną — z wiosną tak bliską — wyrosną z ziarna latorośle i dadzą owoc stokrotny... Stokroć pomnożą się rycerskie szeregi tych, którzy będą z ducha i czynu świętych, co odeszli... co wrócili do Źródła...

Więc zapalmy wielkie światło oczyszczającej miłości na uczczenie tych wszystkich, których pamięć pozostała święta! Więc podziękujmy Panu, że dał nam rycerzy! Zmówmy modły za ich dusze i pomódlmy się do Pana za ich pośrednictwem! A Pan miłosierny przebaczy ciężkim naszym przewinom, da Narodowi poznanie zgody, prawdy i miłości — i zbudzi nas z letargu na czyn zmartwychpowstania!... *Dr. Michał Janik.*

CHWILE POCIECHY.

(Głos kapłana polskiego).

Na szarym i zamglonym horyzoncie życia naszego zjawiają się od czasu do czasu jasne dni, które nas budzą z letargu do życia czynnego i wołają: W górę serca! Nie wolno rozpaczać, lecz łamać wszelkie przeszkody, usuwać wszelkie zasłony, kryjące światło, a iść naprzód odważnie z nadzieją lepszej przyszłości.

Odważnych wspiera szczęście, a wytrwałym przeciwnikom zgotowana jest pewna zapłata.

Takimi jasnymi dniami są dwa ostatnie dni października i pierwszy dzień listopada. Przypominają nam ów artykuł Składu Apostolskiego „Świętych obcowanie".

Dwa ostatnie dni przypominają nam obcowanie z żywymi członkami Kościoła, wzywają nas do ofiarności dla dziatwy polskiej, pragnącej nauki, a pozbawionej odpowiednich funduszów.—Spieszmy z datkami na ten cel narodowy i ludzki, bo wychowanie dzieci na dobrych obywateli nie tylko Polsce, lecz wogóle ludzkości przyniesie wielki pożytek. Lepiej odmówić sobie papierosa, lub innej przyjemności, a dać na szkołę polską.

Dzień zaduszny przypomina obcowanie z członkami Kościoła, zmarłymi doczeŝnie, ale żyjącymi życiem wiecznem, pozagrobowem. Nabożeństwo tego dnia dziwny urok wywiera na każdego wierzącego, a nawet ludzie słabej wiary w tym dniu odwiedzają groby swych ukochanych, odnawiają je, ubierają i oświetlają — a tem nabożeństwem ożywiają w sobie wiarę w życie pozagrobowe tych, którzy w grobach spoczywają i łagodzą ból serca pochodzący z ich utraty.

Ojciec św., przejęty niezwykłą miłością dla dusz zeszłych z tego świata, polecił, aby każdy kapłan w dniu Zadusznym odprawił trzy Msze Święte, z których jedną ma ofiarować za poległych w wojnie obecnej. Nikt z rodziny na ich grobie nie będzie, bo polegli nieraz daleko poza ojczystym Krajem, ale modlitwy Kościoła wszędzie ich znajdą. Ofiara Mszy Św. wszędzie im ulgę przyniesie. Iluż to z naszych ukochanych braci, co hen daleko od nas spoczęli: — jedni w ziemi ojczystej, a drudzy w obcej, — jedni walczący w obcych szeregach, a drudzy w swoich, jako Legioniści, dla wywalczenia wolności Ojczyzny. Przenieśmy się myślą na ich mogiły pod Krzywopłoty, w Karpaty, do Besarabii, na Pińszczyznę i indziej. Zanieśmy za nich modlitwę serdeczną do Pana Boga i pozdrówmy ich słowy:

Cześć wam waleczni rycerze,
Coście za ojczyznę krew przelali
I w świętej katolickiej wierze
Na polu chwały ducha oddali.
Cześć Wam, Cześć!

K. K.

Przeniesienie zwłok ś. p. Stanisława Kaszubskiego.

Staraniem Naczelnego Komitetu Narodowego a przy współudziale Komitetu Powiatowego w Pilźnie, odbędzie się dnia 2 listopada br. przeniesienie zwłok śp. Kaszubskiego z miejsca dotychczasowego spoczynku na cmentarz w Pilźnie.

Ś. p. Stanisław Kaszubski rodem z Warszawy, został jako oficer I Brygady Legionów polskich powieszony przez Moskali w Pilźnie dnia 7 lutego 1915 r. Ciało pochowano w polu, grób zatratowano końmi. Ludność miejscowa jednak miejsce to odnalazła.

Ś. p. Kaszubski szedł na śmierć odważnie, a ostatnie słowa jakie wyrzekł, to bezpośrednio przed skonem wzniesiony okrzyk: Jeszcze Polska nie zginęła!

Pogrzeb bohatera powinien przybrać rozmiary wielkiej manifestacyi.

Spodziewać się należy, że ludność Pilzna i okolicy pospieszy tłumnie hołd oddać męczennikowi narodowej sprawy.

Z drogi do Pacanowa.

(Wspomnienia).

Czy Polska będzie? Czy Polska będzie?

Psiakrew, skrzeczycie ciągle nad uchem! Wrzeszczycie! Ciągle jedno i to samo macie w pamięci! Ciągle jedną i tę samą myśl przerabiacie!

Myśl! Wiara!

Polska! Ojczyzna! Wierutne bałamuctwa! Słowa wykreślone z życia! Wyrzucone na śmietnik! Zamknięte na cztery spusty gdzieś na strychu muzealnym.

Polska!

Awe, Tak! Bądź pozdrowiona! Niby! Polska! Jedno i to samo słowo deklamujecie, jak maszynka, nakręcona przez sztukmistrza nędznego, chodzącego od jednego podwórza w drugie.

Polska!

Co? Broń szczęknęła tam tak jakoś. Śpiew wzleciał pod niebiosy tam jakiś nienaturalny!

Nie! Austryacy idą! Nie! Czapki z orzełkami! Bzdurstwo! Wojsko polskie! Tak! Najemnicy przecież to! Widzicie, wszak z twarzy im to bije! Cała postać na to wskazuje!

Idą! Pochyleni! Przetłoczeni! Spragnieni! Usta spieczone! Wody!

Komu? Precz przeklęci! Poruszyliście drogocenne pamiątki, a wszak trza, żeby one święte były!

Idą! Tuman kurzu się wzbija!

Wojsko polskie!

Kto?

Wojsko!

Deszcz pada! Wiatr zimny przelatuje! Idą jednak niezmiennie! Ciągle naprzód!

Fantaści! Blagierzy! Bohaterzy! Przeklętnicy, co śmieli narodowi rzucić pod nogi: niewolnikiem jeno jesteś, a dobrym!

Idą! Deszcz pada! Zacina w twarz! Chlaszcze okrutnie! Płaszcze przemoczone ciężą okrutnie! Plecaki mają zdwojoną wagę! Idą, a paski od karabinów wrzynają się w barki!

Męki Tantala!

Uśmiechnięci jakoś radośnie, niby zadowoleni! Inteligienty, obałamucone dzieci!

Jak śmieją! Oni!

Idą!

„Hej kto Polak na bagnety — Żyj swobodo, Polsko żyj!"

Poważni jacyś! Uosobienie entuzyazmu z odcieniem bezgranicznego poświęcenia! Smarkacze! Wyszli po co? Psiakrew, a my cierpieć będziem! Kozacy mścić się będą, a tak nam było dobrze, bardzo dobrze!

Buntownicy! Niech cholera!

Idą, a deszcz pada piekielnie, chluszcze rytmicznie, niezmiennie! Jakby jakąś pieśń śpiewał tęskną o dawnych czasach, czasach krwi i pożogi, o dawnym i innym narodzie!

Komendancie! Daleko to do Pacanowa jeszcze? Będzie z pięć minut!

Zmęczeni już jesteśmy i przemoczeni! Iść nie możemy!

Chłopcy trzeba! Musicie! Przecież za cały Naród! za Polskę! Trzeba!

Oj! Tak! Tak! A myśmy myśleli! Oj tak, myśleliśmy, że tu w tem Królestwie czekają na nas, wyglądają nas tylko! Myśleliśmy, że to ogień na składnicę wielką prochu.

Tak! Myśleliśmy, że nas tu wyglądają, bo wielka godzina wybiła! Czekają tylko na wici, wzywające pod broń do walki na śmierć i życie!

Chłopcy cicho! Na miłość Boską cicho! Wam nie wolno wątpić! Wy Polską dziś jesteście! Wy do końca tak iść musicie, choć przeklinać Was będą! choć na swej drodze jeno ciernie ostre spotykać będziecie! Nic chłopcy! Nic to!

Polska!

Iść nam tak trzeba będzie do końca, otoczonym ogólną nienawiścią. Bo jesteśmy czynem wielkim, a nie czczem gadaniem! Tak, chłopcy moje serdeczne! Wielu nas padnie! Może przy końcu wojny kilku nas zostanie tylko inwalidów!

Tak! Przecież my zdecydowani! Tylko ducha nie tracić, chłopcy, tylko ducha strzedz! Tak na miłość Boską!

Deszcz pada! Śpiewać!

„Haniś moja, Haniś.
Co żeś za Hanisia".

Oj, Hanisie nasze kochane płaczą pewnie tam nieboże za nami! Już pewnikiem wymazani z życia rodzinnego będziem. Już głosem radosnym nie zawoła nam nikt „tiatia" Tak! Na wieki już zniknęło to wszystko! Nie zakosztujem my radości miłości! Nie!

Nic! Polska!

Józef Ciembroniewicz.

Z cyklu: „Jak to na wojence ładnie".

18. Zaduszki.

Rozsnuła się mgła nad polami i lasami.

Przywarła do ziemi, przygniotła serca i dusze i rozsiała po świecie melancholię i gorzkie żałosne wspominki o tych, co odeszli.

Od wiejskich kościółków płynęły głębokie, jękliwe modły, mieszały się z westchnieniami i czyniły mgłę listopadową, gęściejszą i trudniejszą do przetrzymania.

Z każdej rozczochranej wierzby przydrożnej, z każdego świerku, z każdej piersi ludzkiej wiała beznadziejna tęsknota i smutek.

A gdzieś z kałów, zakrytych przed oczami, wyrywały się jakieś tłumione łkania ludzkie, a z góry szedł jakiś poszum tajemniczy, jak gdyby dusze pomarłych w dalekich światach spieszyły do wiosek rodzinnych „na dziady".

Armaty nawet schrypły.

Ale pracowały bez przerwy.

A Jacek Stochel, co służył przy kanonierach i w cywilu łagodny był jak baranek, rozżarł się tego dnia i chociaż zmiana kolei wypadła, nie chciał się od armaty ustąpić.

— Panie poruczniku! Niech ta ja już dzisiaj cały dzień! Tak mi ano, żebym wył jak zwierz i bez roboty serceby mi pękło!

A że chodził koło armaty sprawnie, jak mało kto, a robota była pilna, ostał się.

Ostał, a twarz zmarsowiała mu, spopielała w tej mgle listopadowej.

Oczy zapadły gdzieś w głąb od zmęczenia, a dusza snuła zaduszkowate wypominki.

I w mgle tej jak na dłoni widniała mu wieś rodzinna, doszczętnie przez Moskali spalona.

A po mgle jak żywe snuły się drogi, któremi czasu tej wojny przeszedł, a koło dróg tych leżały ciała pobitych, bliższych i dalszych. Więc Franka Łyskowego, co z nim z jednej wsi wyszli, i Jaśka od Górki i tylu, tylu innych.

Polegli i groby ich oto po lasach i po polach i nikt ta na nich świeczek nie świeci.

A i we wsi pewnie jeszcze nie wiedzą, że już ich niema i nikt z pewnością nie dał za nich na wypominki.

A tu ci płynie od mgieł szept jeno jakiś i zapada w dusze jak cierń i wierci aż do bólu, że Jacek jeno zęby zaciska.

A tu ci każde drzewo przydrożne, każda roślinka zgnieciona szepce:

— Jacku pomścij! Pomścij nasze samotne groby, naszą śmierć zdala od chaty!

I zwija się Jacek i z drżeniem oczekuje rozkazu, a po strzale patrzy w porucznika jak w tęczę, a gdy usłyszy upragnione: „dobry", szepce przez zaciśnięte zęby:

— Za spaloną psiakrew Leszczynę i chałupę ojcową!

I znowu idzie komenda:

— Wal! To samo miejsce!

Grzmotnęło!

— Dobry!

A Jacek nabożnie!

— Za duszę Jaśka Górki!

I co wyważył w Moskali, to se kolegę któregoś przypomni i sprawia im to przy Zaduszkach godne wypominki.

I tak aż do nocy.

Dopiero gdy ciemność rozlała się wszędzie, zszedł Jacek Stochel ze swego posterunku i mimo, że setnie był spracowany, długo, długo nie mógł zasnąć w tę smutną noc listopadową.

Deszcz chluszcze z jednakową siłą zawsze! Idą! Idą ciągle i iść będą — bo Polska to nie czczy wyraz mile w uchu brzmiący na estradzie koncertowej! Bo Polska to ich jedyne ukochanie największe, ich jedyne wyznanie wiary, ich wszystko!

Iść będą ciągle naprzód z jednakową siłą, choć obrzucać ich będą błotem, pluć na nich, śmiać się!

Oni! Rycerze! Czyn! Sen ziszczony! Sen cudny na jawie!

Iść będą tak ciągle, aż wszyscy padną; bo Polska!

Pacanów! Kwatery morowe w chłopskich stodołach i odpoczynek.

Odpoczynek po trudach wielkich! Pokrzepieni znów wyjdą!

Czy Polska będzie? My przecież powinniśmy być neutralnymi!

Tak nam dyktuje racya stanu!

Niech Was cholera!

Ryks.

W Noc Zaduszną

(Z poematu: „Nowe Dziady").

Kaplica Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polskiej, w klasztorze na Jasnej Górze. Północ. Nawę zalewa mrok, rozjaśniony świecami płonącemi na ołtarzu. Mszę żałobną odprawia ksiądz — Przeor Kordecki. Do Mszy służą Aniołowie w białych komżach. Przed ołtarzem klęczy Wieszcz Narodu Polskiego, Adam Mickiewicz. Za nim, w ciemnej nawie, mgliste tłumy poległych ze wszystkich pobojowisk Rycerstwa Polskiego.

Przeor.

Introibo ad Altare Dei.

Aniołowie.

Ad Deum, qui laetificat iuventutem meam.

Wieszcz.

Boże, któryś radował jasną młodość moją, na twarz upadam przed Tobą.

Ponad dawnych obecnych, przyszłych dni żałobą Aniołowie młodości mej we skrzydłach stoją...

Przeor.

Judica me, Deus, et discerne causam meam de gente non sancta; ab homine iniquo et doloso erue me.

Aniołowie.

Quia Tu es Deus, fortitudo mea; quare me repulisti et quare tristis incedo, dum affligit me inimicus?

Wieszcz.

O Panie, rozsądź mą sprawę, którą mam z bezbożnym ludem!

Od zdrady, od podstępu uwolnij mię cudem, boś Ty jest Bóg mój, z Ciebie mam moc, z Ciebie sławę.

Czemuś mię dziś odepchnął, miłosierny Panie, czemu duch mój wątpiący łamie się z rozpaczą?

Oto wrogi krwią synów ziemię ojców znaczą, a we mgłach tajemnicy ginie Zmartwychwstanie!...

Przeor.

Emitte lucem Tuam et veritatem Tuam, ipsa me deduxerunt et adduxerunt in montem sanctum Tuum et in tabernacula Tua.

Aniołowie.

Et introibo ad Altare Dei, ad Deum, qui laetificat iuventutem meam.

Wieszcz.

Ześlij mi światłość Swoją, słowo Prawdy Twoje, które mię prowadziły drogami żywota!...

Oto góra Twa święta, oto jasność złota, oto przybytków Twoich rozwarte podwoje.

Zechcesz, a siłą lotu zerwę zdradne sidła i padnę we łzach szczęścia przed Twym Majestatem.

Młodości, podaj mi skrzydła,

Niech nad martwym wzlecę światem!

Przeor.

Confiteor Tibi in cithara, Deus, Deus meus. Quare tristis es anima mea, et quare conturbas me?

Aniołowie.

Spera in Deo, quoniam adhuc confitebor Illi: Salutare vultus mei et Deus meus.

Wieszcz.

Będę Ci chwałę grał na cytarze, o Boże, Boże mój!

Smutkowi duszy zmilknąć rozkażę, weselny wdzięję strój.

Serafy Twoje serca ustrzegą od zwątpień i od trwóg...

Tyś jest Zbawienie oblicza mego, Tyś jest mój Pan i Bóg!

— — — — — — — — — — —

(Msza trwa dalej. Gdy Przeor odmawia „Confiteor", Wieszcz pochyla nisko głowę i bije się w piersi. To samo czynią dusze poległych. W nawie kościelnej podnosi się chór westchnień, podobny do gwałtowego wichru w noc jesienną).

— — — — — — — — — — —

Wieszcz.

Za naród mój, za wszystkie jego pokolenia, za wszystkie grzechy jego, co były i będą —

ja, com tego narodu duchem i legendą, biorę odpowiedzialność serca i sumienia.

Kiedyś gniotło mię ku ziemi tytanicznej brzemię pychy —

dziś chcę być pokorny, cichy, najcichszy między cichemi.

Jedną mam tylko dumę: tę mi daruj, Boże: że każdą narodu zbrodnię —

czuję duchem, jak czuć może ten, co mu sercem gwiazdy zapalał przewodnie...

Tak!... Czuję w sobie całe narodu sumienie, wsłuchuję się w odległe, zapomniane wieki —

z pod bóstw, dawno umarłych, odwiecznej opieki prastare dziś ruszam cienie...

I idą udzielne knezie — króle, hetmany, witezie — biskupy w drogich ornatach — i lud prosty w zgrzebnych szatach.

Błyszczą mi w oczach delije—zbroje, skrzydła, kierezyje —hetmańskie widzę buławy — i pług kmiecia, krzywdą krwawy...

Widzę całą Polskę naszą — obrazy się ćmią i gaszą — i przechodzą przed oczami — jakby mgłami, jakby snami — a ja nad memi dziećmi, nad memi synami płaczę gorącemi łzami...

— — — — — — — — — — —

Boże!... Daj memu sercu szczerość i prostotę kmiotków naszych...

Daj duszy mojej lot i skrzydła złote wieszczów naszych...

Daj myśli mojej wiedzę nieomylną mędrców naszych...

Daj trwodze i rozpaczy mojej wiarę silną świętych naszych — —

Tylko miecza mi nie daj w bratobójcze dłonie. —

I pychę sobiepańską ukróć w dumnem łonie...

Aniołowie.

Misereatur tui omnipotens Deus, et dimissis peccatis tuis perducat te ad vitam aeternam.

— — — — — — — — — — —

(Msza trwa dalej... Szept żarliwej modlitwy, przerywany przez głos Przeora, i śpiewne odpowiedzi anielskie kołyszą się nad głowami tłumu, jak głos szemrzący).

— — — — — — — — — — —

Wieszcz.

(Na Podniesienie).

Oto się spełnia ofiara: Pan dzieli między ucznie chleb i złote wino — oto ciało przebite, zdroje krwi zeń płyną: krew ta ducha mi żywi, ból pierzcha, jak mara.

Czuję: powraca potęga! Skrzydła u ramion pióry orlemi szeleszczą... Przebijam mrok przyszłości swą źrenicą wieszczą, źrenicą, co w wieczność sięga.

Panie!... Oto tu granica, gdzie patrzą sobie w oczy Stwórca i natura!... Zachwyt mię niesie, jak gromowa chmura, z której ma paść błyskawica...

Drżę... drżę... Czekam... kadzideł dymy się rozwiały... Jeszcze chwila ostatnia — błysk — powieki mgnienie!...

Panie!.. Nie jestem godzien. Panie!.. Szat Twych lśnienie oślepia mnie!... Wzrok wyżarł piorun Twojej chwały!

— — — — — — — — — — —

(Nad tłumem dusz unosi się Chrystus przemieniony. Widmo krzyża płynie nad Nim i rozsiewa srebrny, oślepiający blask. Wielki szloch zachwytu, wicher uniesienia zerwał się z warg bezcielesnych).

Przeor.

Sursum corda!

Aniołowie.

Habemus ad Dominum.

(Msza trwa dalej).

Przeor.

Requiescant in pace!

Aniołowie.

Amen.

Przeor.

Pater, et Filius, et Spiritus Sanctus.

Aniołowie.

Amen!

(Rozlegają się Chóry Anielskie, błagające Pana o spokój dusz mężnych, o chwałę niebieską dla bohaterów).

— — — — — — — — — — —

Wieszcz.

(Przy towarzyszeniu organów).

Panie!... Otom Ci wyznał grzechy tego plemienia... Zapomnij grzechów ziemskich, daj łaskę odkupienia!

Przez krew, przez łzy, przez mękę tej Rzeczypospolitej — przez groby jej obrońców: zapal wolności świty!

W imieniu zmarłych tłumu, w imieniu ruin ziemi, ja, Cień wieczyście żywy, błagam cię za żywymi...

Przez krew, przez łzy, przez mękę tej Rzeczypospolitej — przez groby jej obrońców: zapal wolności świty!

Uspokój dusze święte, co nawet w Twojem Niebie patrzą się z utęsknieniem, patrzą się po za siebie. —

Przez krew, przez łzy, przez mękę tej Rzeczypospolitej — przez groby jej obrońców: zapal wolności świty!

(Z nawy kościelnej wychodzą zwolna postacie najukochańsze sercu polskiemu. Jan Sobieski, Zawisza Czarny, Stanisław Żółkiewski, Stefan Czarniecki, Tadeusz Kościuszko, Książę Józef, Henryk Dąbrowski, Piotr Wysocki, Romuald Traugutt, Herwin otaczają Wieszcza i klękają z nim razem przed cudownym obrazem Królowej polskiej).

Chór.

O Matko, Matko święta, Królowo ukochana!... Modłami Twemi łaskę dziś wyproś nam u Pana. —

Przez krew, przez łzy, przez mękę tej Rzeczypospolitej — przez groby jej obrońców: zapal wolności świty!

Leon Rygier.

Ostatnia msza.

Proboszcz Korabiewickiej parafii, kanonik-jubilat, od lat dwóch nie opuszczał łóżka.

Ciężka niemoc pozbawiła go możności nawet poruszania się z boku na bok.

Od czasu do czasu przyjeżdżał do Korabiewic wikary sąsiedniej parafii, ksiądz Zydanowicz i odprawiał w kościółku nabożeństwo.

Rano w dzień Wszystkich Świętych proboszcz wezwał kościelnego i dał mu polecenie:

— Niech Sankowski ustawi katafalk na środku kościoła, przyszykuje czarny ornat i do trybularza nasypie węgielków.

— Czy ksiądz Zydanowicz dziś przyjedzie?

— Nie, ja będę mieć o jedenastej wieczorem mszę żałobną.

Kościelny — zdębiał...

— Ksiądz kanonik chce wstać do kościoła?

— Tak.

Sankowski, nie chcąc się ze staruszkiem przekomarzać, wyszedł z pokoju proboszcza, nie wyrzekłszy więcej ani słowa.

Udał się do organisty i opowiedział mu rozmowę z proboszczem.

Organista pokiwał głową, pomyślał chwilę i rzekł do kościelnego.

— Katafalk przygotować trzeba i nawet go ustawić. Ludzie przyjdą według zwyczaju na wypominki, to niech się pomodlą przy katafalku. Biedny proboszcz, zapomniał snać starowina o swojej chorobie, a może też zaczyna mu się już w głowie mącić...

Nad wieczorem organista z kościelnym zeszli się, jak to zwykle podczas choroby proboszcza czynili — przy łóżku kanonika.

Proboszcz do obu powtórzył rozmowę, jaką miał rano z kościelnym.

Organiście kazał być przed jedenastą na chórze.

Drzwi główne od kościoła otworzyć wieczorem na oścież.

Plac, kościółek okalający, oraz schody kościelne piaskiem posypać.

Świece przy wszystkich pięciu ołtarzach pozapalać.

Katafalk wszystkimi znajdującymi się lichtarzami otoczyć.

Swój, może trzydziestoletni, oleander oraz wszystkie kwiaty z okna do ubrania katafalka również zabrać kazał.

Karabelę rodzinną z nad łóżka oraz czako jakiegoś pułku polskiego, przechowywane w tajemnicy, ułożyć na katafalku.

O wszystkich szczegółach pamiętał.

A organista z kościelnym patrzyli na siebie od czasu do czasu zdziwionemi oczyma.

Postanowili czuwać przy staruszku całą noc we dwóch: przeczuwając, że zbliża się koniec jego bogobojnego żywota.

O dziesiątej kanonik zadysponował, aby go zaczęto ubierać.

Organista z kościelnym ociągali się, ponieważ ksiądz Zydanowicz, któremu dali znać, co się dzieje, obiecał wieczorem przyjechać.

Czekali przeto — grając na zwłokę.

Zegar wydzwonił w pół do jedenastej.

Księdza Zydanowicza jakoś nie było widać.

Starowina ubierał się z wielkim trudem: na twarzy znać było, że cierpi strasznie, ale na ból ani syknął.

Taka go twardość wzięła.

Kilka minut przed jedenastą był ubrany i zabierał się do wyjścia do kościoła.

Organista z kościelnym tracili głowę; na wszelkie czynione sobie uwagi kanonik nie odpowiadał ani słowem.

Od domowego otoczenia proboszcza dowiedzieli się, że starowina dnia tego jeszcze nic w ustach nie miał — widocznie dlatego, aby módz odprawić mszę świętą.

Z plebanii wyszedł, podpierając się na dwóch laskach.

W zakrystyi kościelny ubrał go w czarny ornat.

Z księdzem Zydanowiczem coś się wydarzyć musiało, że do tej pory nie przybył...

Punkt o jedenastej proboszcz korabiewicki wyszedł z mszą świętą, i ku wielkiemu zdziwieniu kościelnego — bez podpierania.

W kościele było kilka osób z pobliskich chałup, zwabionych światłem kościelnem.

Ludzie szeptali do siebie:

— Cud boski, cud! Tyle czasu dobrodziej był chory i naraz...

Kanonik rozpoczął mszę głosem drżącym, ale dziwnie pełnym.

Kościelny służył do mszy świętej.

Msza się skończyła.

Kanonik wziął z rąk kościelnego kropidło, umoczył w kropielnicy i podszedł do katafalku, okropił go, okadził i, powróciwszy przed wielki ołtarz, zaczął głośną modlitwę:

— Boże najłaskawszy! Oto już najświętsza, błagalna za dusze tych z 1831 roku, za dusze tych z 1863, za tych z pod Bernardynów, za tych z dziesiątego pawilonu, za tych z kraju Narymskiego i Turnechańskiego, za tych z 1905 roku, za tych z placu Teatralnego, za tych z przed kościoła Wszystkich Świętych za tych z pod huty „Katarzyny", za tych z 1914 i 1915 roku i za wszystkie dusze, które swój żywot Ojczyźnie oddały — Ofiara złożona została. Nie mogę się przecież, o Boże, oddalić od Twego ołtarza, nie poleciwszy Ci wprzód jeszcze raz, ja, sam nad grobem stojący — dusz tak mi drogich. Ach, Panie! Wynagródźże im, łaską swoją i zlitowaniem, to wszystko dobre, które im, ja, Polak, wywdzięczyć powinienem! Błogosław im za to, co dla wyzwolenia swego ludu i swej Ojczyzny uczynili, a czego im za życia z całą zaciekłością niektórzy zapoznawali. Błogosław im za śmierć męczeńską i dozwól, aby ta moja serdeczna, i być może ostatnia modlitwa za nich, stała się wynagrodzeniem tego co wycierpieli! Bądź im pociechą, bądź im posiłkiem, bądź litościwym Bogiem, a Twoją Ojcowską miłością uszczęśliw ich. Teraz, o Boże, użycz mi siły, abym pod żalem za nimi nie uległ i mógł tej do Ciebie modlitwy dokończyć! Tyś mi dał życie, Ty mi je odebrać masz prawo. Ty wiesz najlepiej, co im, tym polskim męczennikom, pożyteczne. I do Ciebie, Panie Jezu Chryste, Miłości naj-

słodsza i nieogarniona, modły zanoszę! Ty, któryś nam rozkazał wszystkich miłować, wszystkim winy odpuszczać i wszystkim błogosławić. Ty, który sam bez winy będąc cierpiałeś od tych, którym zbawienie niosłeś i na krzyżu za nich się modliłeś. O Chryste, o Jezu! racz nas uchować Łaską Swą Przenajświętszą, iżbyśmy cierpienia nasze za Ojczyznę przemogli i jaśniejszej przyszłości dla naszej Ojczyzny, którą nad wszystko miłujemy — szczęśliwie doczekali.

Niech będzie błogosławione święte Imię Twoje. Amen.

Wieczny odpoczynek Polskim męczennikom racz dać Panie, a światłość wiekuista niech im świeci i niech odpoczywają, gdzie który padł, w pokoju. Amen.

Odwróciwszy się od ołtarza zakończył:

Za dusze, które wymieniłem, i za wszystkie dusze zmarłe, zmówić trzy Ojcze nasz, trzy Zdrowaś Maryo i jedno Wierzę w Boga.

. . . .

Ksiądz Zydanowicz był u chorego z wijatykiem i do Korabiewic przyjechał dopiero dobrze po północy.

. . . .

Proboszcz nad ranem żyć przestał. Dzwony korabiewieckiego kościółka obwieściły parafianom śmierć księdza — patryoty.

Pokój polskiej duszy kapłana—obywatela!

Polska ziemia, obficie kośćmi ludzkiemi obsiana, niech mu lekką będzie. A duch, który go ożywiał i do zgonu nie opuszczał, w polskich sercach bić będzie zawsze.

J. Krzymowski.

Chwila historyczna.

26 b. m. wieczorem spotkali się w okolicy Dobra Woda, którędy przechodziły po wzięciu Orsowy wojska austro-węgierskie i niemieckie, spotkali się 2 oficerowie bułgarscy na czele patrolu z 25 żołnierzy i szpica wojsk austryackich. Natychmiast zaprowadzono Bułgarów do najwyższej komendy, gdzie przyjęto ich z największą radością. Spotkanie wojsk sprzymierzonych trzech armii nastąpiło na północ. wschód od Brza Palanka a to między tem miastem i miejscowością Milutinowac, leżącą nad szosą, która wije się przez kraj górzysty wzdłuż łuku Dunaju. Spełniła się tedy chwila wielkiego, historycznego znaczenia. W serbskiem miasteczku Kladowo odbywało się przez wieczór i noc i dnia następnego święto zbratania między słowiańskim narodem Bułgarów a Niemcami. Radości nie było końca. Hymny narodowe rozbrzmiewały głośno przez całą noc, lecąc aż na rumuńską granicę, gdzie ludność z Turn — Sewerin, rumuńskiego miasta, przyglądała się uroczystościom po stronie serbskiej. We wszystkich językach wojsk sprzymierzonych rozlegały się okrzyki.

Na wiadomość dokonanego połączenia armii pośpieszył dnia następnego komendant wojsk walczących w okolicy Dobrej Wody do Kladowa, aby pozdrowić Bułgarów. Do oficerów niemieckich i austryackich przyłączył się także arcyksiąże Adolf Mecklemburg.

Przy drodze wiodącej do Kladowa, domy, były postrojone w białe znaki. Były to chusty Serbów, którzy poddawali się władzy zwycięzców. Tam gdzie dzisiaj odbywało się święto sprzymierzonych, wczoraj przyjmowano zwycięzców bukietami kwiatów.

Przed południem miało miejsce uroczyste śniadanie. Wypowiedziano tam szereg mów ku czci władców i książąt wszystkich trzech państw. Potem por. Gadiew, komendant bułgarskich jeźdźców, przedstawił zebranym swych żołnierzy. Żołnierze ci zrobili doskonałe wrażenie; uzbrojeni bez zarzutu, wszyscy niemal bez wyjątku należeli do armii bułgarskiej, która walczyła w ostatniej wojnie bałkańskiej przeciwko Serbom. Wszystkie postaci tych żołnierzy imponujące.

Tymczasem połączenie wszystkich trzech armii stawało się coraz ściślejsze. Okolica ta może być uważana jako zupełnie oczyszczona od Serbów. Położenie jest takie, że Serbowie nie są w stanie przerwać fatalnego dla nich połączenia 3 armii.

Echa pobytu delegatów N. K. N. w Ameryce.

Czwórialians nie przebiera w środkach. Między innemi na gruncie amerykańskim rozwinął gwałtowną agitacyę przeciw wysłannikom N. K. N., Drowi Młynarskiemu i Arturowi Hausnerowi, oraz przeciw ambasadorowi austryackiemu, hr. Dumbie. Prym w tej kampanii prowadził między innemi nowojorski „Times" i gazeta „Detroit Free Presse". Za kulisami tej roboty stał p. Ignacy Paderewski i niejaki „hr. Stanisław Józef v. Wasilewski", o którym „New York Times" z 17/9 pisze: „Posiadając list żelazny od niemieckiego posła w Holandyi, hr. von Muller, wybadał on austryacki landszturm w Krakowie, będąc przydzielonym do biura prasowego tej organizacyi (?). Członkami tego samego ciała byli i p. p. Hausner i Młynarski, którzy wówczas jeszcze nie mieli zlecenia odbycia podróży po Stanach Zjednoczonych. Na drodze powrotnej do Detroit hr. Wasilewski był gościem Ign. Paderewskiego na zamku jego w Morges. Innym domownikiem Paderewskiego był onego czasu.. Ci mężowie przekonali hr. Wasilewskiego o dwulicowości polityki rządu austryackiego wobec Stanów Zjednoczonych; kiedy opuścił willę Paderewskiego, aby wrócić do Stanów Zjednoczonych, był zdecydowanym austrofobem".

Tenże „Times" z 14/9 nazywa D-ra Młynarskiego „powieściopisarzem o socyalistycznych skłonnościach", czem nie był nigdy w życiu, a inż. Hausnera „posłem socyalistycznym do parlamentu austryackiego", czem również nigdy nie był. Tej samej wartości są inne „informacye", jakie prasa czwóraliansu szerzyła o osobach i robocie obu delegatów N. K. N. Do prasy tej należała także część wydawnictw polsko-amerykańskich, informowana przez ludzi p. Paderewskiego. Inna część prasy polskiej: „Kuryer codzienny" (Cleveland), „Narodowiec" (Cleveland), „Dziennik polski" (Detroit), „Dziennik ludowy" (Chicago), „Bicz Boży" (Chicago), „Dziennik dla wszystkich" (Buffalo), „Telegram codzienny" (New York), „Straż" (Scranton) i t. d., angielsko-amerykańska „The Polish Cause", organ Komitetu Obrony Narodowej, węgierskie: „Magyar Herold" (Toledo), „Szabadsag" (Cleveland), „Amerikai Magyar Nepszawa" (New York) i t. d. — stanęły po stronie delegatów.

Afera, jak wiadomo, była głośna. Spowodowała ona powrót ambasadora hr. Dumby do Europy. Sprawa nie została zakończona. Oszczerstwa zwolenników czwóraliansu siałszowały w wysokim stopniu opinię publiczną, gdy zwłaszcza w gronie oszczerców znalazł się esdekujący socyalista F. Kohn i inni płatni i dobrowolni ajenci rządu carskiego.

Jednym z objawów tej kampanii i równocześnie samoobrony są dwa pisma, które poniżej umieszczamy:

List do prezydenta Wilsona.

Dr. Feliks Młynarski, delegat Naczelnego Komitetu Narodowego (bawiący w Ameryce), wysłał następujący telegram do prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona:

„Do Jego Ekscelencyi p. Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie.

Wobec szerokich artykułów, umieszczanych w prasie amerykańskiej, jak „Detroit Free Press", „New York Times", „Wold" i innych, gdzie nazwisko moje i p. Artura Hausnera, obecnie od miesiąca znajdującego się już w Krakowie, połączone zostało z rzekomymi spiskami, knowanymi przeciw interesom Stanów Zjednoczonych, w imieniu nas obu: A. Hausnera i moim, jako wysłanników N. K. N., oświadczam, że działalność nasza w Stanach Zjednoczonych miała na celu jedynie sprawę wyzwolenia Polski z niewoli.

N. K. N., którego jestem wysłannikiem, utworzony został dnia 16 sierpnia 1914 r. w Krakowie i obecnie po roku wojny jest jedyną w Polsce władzą kierowniczą. Z jego ramienia powstały i walczą przeciw Rosyi Legiony polskie, które jawni lub skryci agenci rosyjscy kłamliwie „landszturmem austryackim" nazywają. Wie o tem rząd Stanów Zjednoczonych z cyrkularnej noty rządu Austro-Węgier, wystawionej dnia 2 października 1914 r. do wszystkich państw, w której Austro-Węgry oznamiły, że Legiony polskie uznane zostały przez nie za kombatantów i stoją pod opieką prawa międzynarodowego. Legiony składają się w olbrzymiej większości z Polaków z zaboru rosyjskiego i pod wodzą Józefa Piłsudskiego, również pochodzącego z zaboru rosyjskiego, walczą przeciw Rosyi, największemu wrogowi Polski, który zagarnął trzy czwarte ziemi dawnej Polski. W ten sposób stał się fakt wielkiego politycznego znaczenia. Powstała polska reprezentacya militarna, którą będą musiały wziąć pod uwagę państwa, zgromadzone na kongresie pokojowym. Bohaterska krew Legionów polskich, przelana w imię wolności na polach setek bitew, wprowadza sprawę polską na międzynarodową arenę, zamiast, aby — jak dotychczas — miała pozostawać sprawą wewnętrzną Rosyi.

Wszelkie wysiłki, cała polityka narodu polskiego, dążą do tego, aby sprawa polska stała się znowu sprawą międzynarodową.

Działaliśmy w tej myśli w Ameryce w porozumieniu z N. K. N., który w dniu 4 lipca 1915 złożył na Twe ręce, panie prezydencie, memoryał w sprawie polskiej. Szanując neutralność Stanów Zjednoczonych, zbieraliśmy pieniądze tylko na Samarytanina polskiego, czyli polski Czerwony Krzyż, który opiekuje się jedynie ofiarami walki o wolność w Polsce.

W szczerym zamiarze usunięcia w zarodku nieporozumień, które wrogowie wolności chcieli zasiać pomiędzy narodem amerykańskim, a budzącym się do nowego życia narodem polskim, zwracam się do pana, panie prezydencie, jako głowy narodu, który w swej deklaracyi niepodległości proklamował równość praw do wolności dla wszystkich. Z każdego kroku naszego jestem gotów zdać sprawę przed narodem amerykańskim, z czystem sumieniem i poczuciem spełnionego obowiązku".

List do H. Sienkiewicza.

Wielmożny Panie!

Z powodu rewelacyi w Nowoyorskim „Timesie, które niniejszem w tłumaczeniu dołączam, ośmielam się zwrócić uwagę Wielmożnego Pana na pewne momenty w całej tej sprawie w nadziei, że będę zrozumianym, gdyż mimo wszystkie przeciwieństwa w poglądach politycznych powinna się znaleść granica w doborze środków w walce z przeciwnikiem.

Notatki w „Timesie" świadczą niezbicie, że źródłem ich jest pan Paderewski i jego otoczenie; mam pewne dowody z oświadczeń ludzi, którzy upoważnili mnie do powołania się na ich nazwiska, że istotnie pan Paderewski w ten sposób wyrażał się o delegacyi N. K. N. do Ameryki i jej celach. Nie chodzi tu o zniewagę osobistą, sam potrafię się bronić bez interwencyi osób trzecich, ale chodzi o to, że pan Paderewski działa tu jako wiceprezes komitetu w Vevey i chodzi o to, że środki tego rodzaju w walce politycznej, które odkrywa się przed obcymi, zohydzają nas w ich oczach i przedstawiają jako zgraję intrygantów, którym w najlepszym wypadku przyświeca cel zaspokojenia własnej ambicyi, nie zaś cel ogólny i sprawa sama.

Postępowanie pana Paderewskiego w czasie pobytu w Ameryce było szeregiem niepohamowanych wystąpień, które w wysokim stopniu utrudniły pięknie rozwiniętą akcyę zapomogową, wdrożoną przez komitet pani Kochańskiej; dalej, otaczanie się przez niego ludźmi w rodzaju Karabasza, prostego włamywacza, którego pan Paderewski wprowadził jako członka do komitetu w Vevey; posługiwanie się Jasińskim, indywiduum pogardzanem przez całą emigracyę — wszystko to oddziaływa fatalnie na atmosferę moralną wśród kolonii amerykańskiej. Wreszcie informacye „Timesa" są objawem niesłychanego, nawet w dziejach naszych braku rozwagi i poczucia wszelkiej odpowiedzialności. W tym stanie rzeczy pozostaje mi obrona honoru osobistego i mandatu, jakiem obdarzyło mnie przedstawicielstwo polskie przed tem samem forum, przed którem sprawę wytoczył pan Paderewski, więc w prasie amerykańskiej, której zaufania nadużył, a u której poszukiwać będę satysfakcyi w drodze sądowej.

Zdaję sobie sprawę dokładnie z następstw, jakie takie postawienie sprawy za sobą pociągnie, odpowiedzialność jednak wziąć musi na siebie za to pan Paderewski, jako wiceprezes komitetu w Vevey, a o czem Wielmożnego Pana, jako prezesa mam zaszczyt niniejszem zawiadomić.

Z wysokiem poważaniem Inż. Artur W. Hausner m. p. Członek i Delegat N. K. N.

Kraków (Rynek 22), 23 października 1915.

Małe obserwatoryum.

List ostatniego Mohikanina.

Kochany Romciu! Och jakże tęskno mi do ciebie i do Piotrogrodu. Z dnia na dzień czuję się samotniejszym, raz po raz odpada ktoś z naszego obozu. Szczęśliwy musisz być, iż wróciłeś do ojczyzny twego ducha, tam, skąd czerpałeś natchnienie, siłę i odwagę. Nie dziw się, iż od długich miesięcy pozbawiony twej światłej rady i mocnej ręki upadam chwilami na duchu wśród tak okrutnych okoliczności, w jakich znajduje się sprawa słowiańska. Bo ciągle mi jednak ta sprawa leży na sercu i w jej imię muszę nieraz cierpieć boleśnie nad miarę.

Wrogowie naszej wspólnej ojczyzny rozpanoszyli się bardzo. Rozpowiadają niestworzone rzeczy, zatruwają najczystsze serca. Od czasu, kiedy dzielna nasza armia dla celów strategicznych zaczęła palić wsi polskie, wrogowie nasi, ci „legioniści", „Piłsudczycy" i jak się tam oni zowią, zdołali wmówić w ludzi, że to zbrodnia, że nasi niszczyli tylko Polaków i katolików, że nakoniec ty i ja i nasi przyjaciele popełnili zbrodnię „nie budząc w masach nieufności do Rosyi" (bluźniercy!) i że my jesteśmy winni „męczarni ludu polskiego, wygnanego do Rosyi". Jakby tam temu ludowi nie było dobrze w gościnnej chacie słowiańskiej. Czasami człowieka (t. j. mnie) oburzenie ogarnia, gdy słyszę albo czytam takie brednie — ale cóż poradzić, trzeba milczeć i zemstę chować na przyszłość (coprawda jednego z tych łotrów udało mi się wyrzucić z fabryki— niech mu „Piłsudczycy" dadzą jeść, kiedy taki „niepodległościowiec").

Oj, Romciu, Romciu — źle jest! Gdzie się podziały te czasy, kiedyśmy tu zakładali „bractwo słowiańskie" — i ta uczta potem w Katowicach — i ta Klarchen i Lischen ...ty stary huncfocie! Z pewnością umizga się teraz do ciebie jakaś słodka Katia...

O czarowna przeszłości!

Tymczasem wielu nawet „braci" zaczyna się usuwać. Byle powód, to przylatuje któryś z tych nieuków i, zasłaniając się byle czem, powiada, żeśmy przegrali i że albo zmienimy oryentacyę albo oni wystąpią... Okropność! Kiedy dowiedziałem się, że arcybiskup Kakowski polecił księżom pisać dokumenty po polsku to... no trudno, Romciu, nie gniewaj się, ale i mnie ciarki obleciały. Homo sum... i Napoleona nieraz lęk ogarniał. Myślałem, że świat się wali i położyłem się do łóżka. Ledwie wstałem — a tu bęc — Bułgarya wydała wojnę.

Przyznasz, że ci wygnańcy, że te nasze strategiczne przesunięcia, jak oddanie czworoboku twierdz, że ustąpienie naszego Wodza naczelnego — i jeszcze Kakowski — a na koniec Bułgarya...!

Och ta Bułgarya, Bułgarya, ta podła Bułgarya! Przecie te łotry mieszali się z Hunnami, Awarami, Turkami, Grekami — ale jednak, gdy mnie ktoś zapyta: czy Bułgarya jest krajem słowiańskim, to mu muszę odpowiedzieć: tak, a skoro mnie potem zapyta: czy wojna obecna jest wojną rasy germańskiej przeciwko rasie słowiańskiej — to cóż mu ja na to odpowiem dzisiaj? Dzisiaj! Gdy mu odpowiem „zdradzili Słowiańszczyznę", to on mi na to: trzeba myśleć realnie. Fakt faktem, że te bestye są Słowianami, a jednak idą z Niemcami— zatem czy to wojna ras, czy nie?

Gubię się, Romciu w wątpliwościach i błądzę wśród ciemności — Weź Stasia, Władzia, Maciusia i Gwalberta— i rozwiążcie ten węzeł gordyjski. Bo uważ. Ja myślałem, że nasi wrogowie przepuszczą tę Bułgaryę i — wszystko będzie w porządku. Aż tu wczoraj otwieram ich „Gazetę" — i wyobraź sobie — oni właśnie piszą to, co ja myślę, t. j. ja tego nie myślę, tylko sobie rozmyślam tak, jak wyżej, a oni mówią wprost: „maska słowiańska", „Rosya oszukuje i oszukiwała drobne narody pod pozorem braterstwa słowiańskiego" i t. p.

Kazałem zaprządz konie i pojechałem do naszej Lischen, żeby zapomnieć o zgryzocie. Wybacz, najdroższy, ale przekonałem się, że usta Lischen są smaczne, chociaż ona przecie Niemka.

Twój w żałości pogrążony, samotny, zwątpiały Krzysio.

P. S. Uradziliśmy wielką rzecz. Zakładamy stowarzyszenie „legionistów od sadzenia kartofli". Mundur zielony, czapka zielona, pończochy zielone. Na czole godło zielone: kielnia, motyka i badyl kartoflany. Hasło: sadź i czekaj! Idea: Czyn — to kartofel. Teorya: Rzym zginął, bo nie miał kartofli. Wszelka zatem inna działalność, oprócz sadzenia kartofli — jest antinarodową.

Romciu—wydzierżawcie sobie tam w Piotrogrodzie ogródek i sadźcie także kartofle.

Kartofle, kartofle — to jedyny nasz ratunek, ostatnia deska, tak jest, nie łudźmy się, ostatnia... *Zysław*

Upiór—zamczysko.

Powiem ci przypowiastkę. Oto w głębi jarów
Jeden pan, mieszkający za czasu Tatarów,
Wlazł z rodziną w utwierdny swój dwo- [rzec zamkowy,
Wzniósł parapety, wkoło kazał kopać rowy,
Ponapełniał je wodą, mosty z łańcuchami
Popalił, — a nareszcie zamurował bramy,
Postanowiwszy sobie — mimo niewygody —
Przez okna i przez furtki i tylne ogrody
Wyłazić na świat, ile razy go potrzeba
Zmusiła — szukać sobie sąsiada lub chleba.
To uczyniwszy długo w zamku żył spokojnie
I umarł — tak, jak żądał, w łóżku — nie [na wojnie.
I stało się, że po nim przyszedł syn nabożny,
Wielbiciel ojca,—również jak ojciec ostrożny,
A ten swoje zwyczaje—krom żadnej nauki
I tłumaczenia — przelał, gdy umarł — na [wnuki;
Więc ci, choć się na świecie wszystko od- [mieniło,
Urosło, — choć Tatarów już dawno nie [było, —
Bram nie odmurowali, — owszem sen je [słodki
Upewniał, że swe mądre naśladują przodki,
Strzegąc ojców mądrości... I stało się z laty,
Że wkoło rosły miasta, mnożyły się chaty,
A on zamek niezmienny i na kształt mogiły
Stał pełny ludzi — owszem wody w rowach [zgniły,
Zaszły pleśnią i gadem.. więc z rowów fetory,
Żółte febry, — morowe ogniste upiory
Wychodziły... więc się skrzydło śmierci roz- [postarło
Nad zamkiem, — co dnia któreś z tej ro- [dziny marło,
Co dnia dzwon, — a żaden się z podda- [nych pod plagę
Nie odważył — ów zwyczaj odłać pod roz- [wagę.
Woleli żyć pod strachem choroby i gadów.
Aż ono powstał wreszcie głośny śmiech są- [siadów,
Widzących, — że miasto bram na wielką [ulicę
Otworzyć — ci przez furtki i przez okienice
Wyskakują, jakoby szpitalni szaleńce,
Bez wyjątku — matrony — panny i mło- [dzieńce,
Nawet starce.

— — — — — — — — — —

Tę powieść wam powiedzieć trzeba,
Którzy bram, ludy całe wiodących do nieba,
Nie otwieracie, a kto o duch-lud się lęka,
To wy małe prywatnej dewocyi okienka
Takiemu odmykacie...

Juliusz Słowacki.

KRONIKA.

„Gazeta Polska" przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Humor wśród legionistów. Korespondent z naszej II Brygady Adam Larysz pisze ze stanowiska w Bessarabii:

Dziś w okopach znów spokój — a w „willach" naszych i ciepło nawet, bo fungują już piece, jako że całkiem zimowo jesteśmy urządzeni... Nie brak i takich przyjemności jak... polowanie, na które pozwalać sobie mogą najłatwiej placówki... Wypadł n. p. onegdaj od rosyjskich okopów szarak i wali wprost na nasze placówki. Strzał — i zając, koźla machnąwszy, nieżywy. Zabrała go placówka i ofiarowała komendantowi kompanii z meldunkiem, że „jako przekradł się ku nam od rosyjskich okopów w zamiarach widocznie szpiegowskich, musiał być zabity".

Zaduszki wojenne pod Gorlicami. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Komenda wojskowa korpusu krakowskiego urządza 1 listopada uroczystość Zaduszek za poległych wojowników w bitwach zachodnio-galicyjskich, pod Gorlicami, a mianowicie w tym punkcie, w którym przerwano front rosyjski.

W dniu uroczystości, prócz pociągów zwykłych kursować będzie jeden nadzwyczajny ze stacyi Przerów. Pociąg ten odejdzie z Przerowa 31 października o godz. 9 min. 3 wiecz., do Gorlic zaś przybędzie 1 listopada 10 g. przed poł. Odjazd z Gorlic nastąpi tego samego dnia o g. 7 wiecz.

Krewni poległych pod Gorlicami, którzy chcą zarezerwować sobie miejsca w wagonach, mają się zgłaszać od 28 października w komendzie linii kolejowej w Wiedniu, dworzec północny.—W razie potrzeby kursować będą pociągi na linii Kraków-Gorlice.

Uczestnikom Zaduszek zwracamy uwagę, iż w Gorlicach obecnie nie ma żadnych pomieszkań, wobec czego dłużej jak jeden dzień w zburzonem mieście nie będą mogli pozostać. Odpowiedniem zaprowiantowaniem zajęły się już władze wojskowe.

Papież do sułtana. Sułtan przyjął 27 b. m. na audencyi delegata apostolskiego mons. Dolci. Według doniesień dzienników delegat wręczył sułtanowi pismo papieskie.

Anglicy chronią przedmioty sztuki. Dzienniki amsterdamskie piszą: W Londynie zarządzono dalsze zabezpieczenie przedmiotów sztuki. Wspaniały witraż z w. XVI, ofiarowany izbie niższej przez Henryka VII, usunięto z Westminsteru. Podobnie uczyniono z innymi przedmiotami.

40 dobrych patryotów. Jak donosi „Manchester Guardian", ubiegłej soboty odbyła się w Hull „werbunkowa demonstracya". Tysiące wojsk przechodziły przez miasto wśród muzyki i śpiewów. Głównym mówcą był generał Sir Erik Swayne, dyrektor werbunku północnej Anglii. Wysłano 26 tysięcy zaproszeń do mężczyzn zdolnych do broni. W demonstracyi wzięło udział 7—8000 ludzi — dało się zwerbować — 40-tu! Generał oświadczył, że Anglia potrzebuje jeszcze tylko 3 milionów żołnierzy do szczęśliwego zakończenia wojny. Tych 40 dało niewątpliwie dobry przykład.

6 pytań. 6 bardzo podstępnych pytań zadaje pan Henry Berenger 17 października w paryskim „Paris Midi". Brzmią one: 1. Dlaczego ustąpił pan Delcasse? 2. Co mają robić wojska franko-angielskie na Bałkanach? 3. Jaką pomoc pośle tam Rosya i Włochy? 4. W jakim punkcie nastąpi lądowanie? 5. Czy będzie można przeszkodzić Niemcom i Bułgarom w połączeniu się z Turkami w Konstantynopolu? Dlaczego jeszcze Rumunia i Grecya nie idą z nami?

Pytający dodaje jeszcze na końcu taką uwagę: „Te 6 pytań zajmuje myśli każdego Francuza, ale jak dotąd milczenie u góry było odpowiedzią na obawy u dołu".

Polskie gimnazyum w Petersburgu. Dnia 14. października w Petersburgu przy Milutińskim Prospekcie zostało otwarte polskie gimnazyum humanistyczne urządzone staraniem centralnego komitetu obywatelskiego. W uroczystości otwarcia uczestniczyło około 500 osób. Wygłoszono mowy okolicznościowe. Do gimnazyum zapisało się od razu 240 uczniów.

Patryarcha Bogdanowicz ofiarą spisku belgradzkiego. Swojego czasu głośną była sprawa zaginięcia w górach w okolicy Gaszteinu patryarchy Bogdanowicza. Znaleziono go po długich poszukiwaniach w strumyku u stóp góry — bez życia. Powszechnie przypuszczano, że padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku w górach.

Obecnie tragiczny zgon patryarchy przedstawia się w odmiennem świetle. Jak donoszą pisma chorwackie, w Belgradzie dokonały ostatnio władze serbskie rewizyi, przy których natrafiono na korespondencye i pisma, dotyczące patryarchy Bogdanowicza. Wynika z nich, że w kołach politycznych Belgradu istniał zamiar usunięcia patryarchy ze świata, a nawet znajduje się dowód, że w tym celu zamierzano wykorzystać jego pobyt w Gaszteinie, gdzie najłatwiej można było sfingować nieszczęśliwy wypadek. (Powodem nienawiści do patryarchy było stanowisko jego, pełne lojalności wobec rządu i przywiązanie do tronu Habsburgów. Uw. Red.). Jest zatem bardzo prawdopodobnem, że patryarcha padł ofiarą spisku, uknutego nań w Belgradzie.

Odkrywacz łodzi podwodnych. Według informacyi przybyłego z Francyi inż. Dulilier na wybrzeżu francuskiem robiono próby z jego wynalazkiem ze skutkiem pomyślnym. Śruby łodzi podwodnej dały się słyszeć w odległości 50 mil morskich. Przy pomocy 2 innych aparatów można także wynaleźć kierunek jazdy. Największą trudność sprawiają obce szmery. Mechanizmem, podobnym do urządzenia telegrafu bez drutu, udało się jednak obce szmery wyłączyć (?).

Z Dąbrowy.

Na Legiony Polskie. W Administracyi naszego pisma złożył p. Karol Kopała z Dąbrowy ofiarę na Legiony Polskie 2 kor.

Ośm wagonów węgla miesięcznie bezpłatnie przeznaczyła tutejsza Komenda obwodowa dla ubogiej ludności obwodu. Węgle będą oddane do dyspozycyi rad gminnych najbliższej okolicy.

Z Sosnowca.

W kwestyi wpisów szkolnych. Nasze polskie szkoły znajdują się w nader trudnem położeniu, nie będąc w stanie uwzględnić licznych podań uczącej się młodzieży o zwolnienie ich od wpisów szkolnych, wobec braku stałego na ten cel funduszu.

W sąsiedniej Dąbrowie kwestya ta należycie została zrozumianą przez Komitet dochodów niestałych i otrzymawszy odpowiednie pozwolenie od władz austryackich, urządza na ten cel w nadchodzącą sobotę i niedzielę zbiór ofiar. Sprzedawane będą nalepki na okna, oznaki i t. p., prócz tego programu dopełnią przedstawienia, koncerty i odczyty.

Również sąsiedni Będzin poczynił odpowiednie starania u władz o pozwolenie zbierania ofiar na wpisy.—Wobec tego i u nas w Sosnowcu powinno się znaleźć grono ludzi dobrej woli, któreby się wystarało o odpowiednie pozwolenie na urządzenie dni wpisowych.

Drożyzna się wzmaga. Codziennie slyszy się tylko o podrożeniu tego, lub owego artykułu pierwszej potrzeby. Dzieje się to zazwyczaj wtedy, gdy w Komisyi żywnościowej zabraknie danego artykułu. I tak wczoraj, wobec braku cukru w sklepach komisyi, takowy odrazu podskoczył w cenie o 20%, mięso zdrożało o 10 kop. na funcie, jak również kartofle i kapusta, a węgiel wprost dochodzi do cen bajecznych, gdyż obecnie żądają z dostawą do domu po rb. 1 kop. 50 za korzec. — Mydła obecnie prawie niema i trzeba płacić za funt po 75—80 kop., również i świece podrożały o 20—30 procent.

Z Komisyi żywnościowej. Wobec często poruszanej przez naszą prasę kwestyi wydania specyalnego cennika na artykuły spożywcze, Komisya żywnościowa wyjaśnia, że dlatego od pewnego czasu nie wydaje tego cennika, ponieważ miejscowi spekulanci wcale się don nie stosują, a Komisya nie ma prawa egzekutywy. Prócz tego, w razie wydania obowiązującego cennika, towary zwykle nikną, jak to już nie raz miało miejsce, w każdym bądź razie, sklepy Komisyi dopomagają poniekąd do regulowania cen w mieście. Następnie, pożądany skutek wywarła na tęż Komisyę poruszana tak często sprawa otwarcia w mieście paru składów z węglem kamiennym, gdyż, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, na skutek starań Komisyi, p. Landrat wydał pozwolenie na otwarcie kilku takich składów w Sosnowcu. Wobec tego, projektowane składy będą wkrótce otwarte: przy ulicy Teatralnej (na świńskiej rampie), około Huty Katarzyna i na Pogoni.

W tych dniach Komisya zywnościowa ograniczyła sprzedaż niektórych artykułów spożywczych, a mianowicie: mąkę wydaje się tylko ¼ funta na osobę, jak również w tej samej proporcyi cukier i słoninę. Obecnie cukier jest tam sprzedawany po cenach następujących: kostka 27 kop. i faryna 25 kop. za funt, mąka pytlowa po 10 kop., słonina po 1 rb. 20 kop. funt. Wobec strasznego tłoku, panującego w sklepie spożywczym przy ulicy Głównej, koniecznie potrzeba, aby Komisya żywnościowa otworzyła drugi sklep w śródmieściu

Brak papieru. Od paru dni u nas daje się odczuwać brak papieru wszelkiego gatunku. Wobec tego księgarze miejscowi poczynili starania o sprowadzenie papieru z Austryi, a mianowicie z fabryk wiedeńskich i czeskich.

Nowe kalendarze. Agenci firm zagranicznych, bawiąc w tych dniach w naszym mieście, proponowali dostawę kalendarzy na rok 1916. Wielu z miejscowych księgarzy poczyniło wobec tego zamówienia. M. D.

Z Będzina.

Z Rady miejskiej. 28 października odbyło się pierwsze zebranie Rady miejskiej. Przewodniczył nominowany prezes Rady inż. Warchoł. Przedmiotem obrad było omówienie pożyczki miejskiej. Pierwszy burmistrz p. Schrötter przedstawił opłakany stan finansowy miasta i zaproponował zaciągnięcie pożyczki przez miasto na sumę pół miliona rubli. Rada zgodziła się zasadniczo na zaciągnięcie pożyczki przez miasto. W celu określenia wysokości pożyczki i opracowania warunków, na jakich ma być zawarta, wybrana została komisya z p. p. Zdzitowieckiego, Baera, Gęborskiego, G. Wenzichera, S. Ser[illegible].

Z Warszawy.

Zarządzenia pocztowe. Zarząd poczt i telegramów przy jen. gub. warszawskiem pozwolił na prywatną korespondencyę w Warszawie. Dopuszczane będą: listy, pocztówki, druki, papiery handlowe i próbki towarów. Opłata taka, jak w Niemczech. Listy do wagi 250 gramów i pocztówki kosztować będą 5 fen. Posyłki mają być zaopatrzone znaczkami niemieckiemi, które można nabywać w urzędzie pocztowym przy ul. Mazowieckiej 7, a które noszą napis „Russich-Polen". Listy mogą być zamknięte. Zamówienia można robić przez pocztę obywatelską (Mazowiecka 7, mieszkanie 21), która za każdą przesyłkę pobierze od odbiorcy po 5 fen.

Zakaz leczenia żołnierzy. Prezydent policyi wydał zakaz, wzbraniający miejscowym lekarzom i felczerom leczenia żołnierzy niemieckich, cierpiących na choroby płciowe. Nadużycia będą podlegać karze od 5,000 rb. lub więzienia do 6 miesięcy.

O dyskusye polityczne w Warszawie. „Nowa Ref." donosi z Warszawy: Jeneralny gubernator v. Beseler prosił prez. miasta ks. Lubomirskiego, ażeby unikano wszelkich publicznych dyskusyi politycznych, gdyż inaczej musiałby wystąpić z całą surowością.

Ze Lwowa.

„Dzień Rutowskiego" odbędzie się we czwartek 4 listopada, a rozpocznie się nabożeństwem w Katedrze o godz. 10 rano, na intencyę szczęśliwego powrotu Tadeusza Rutowskiego i wszystkich tych, co dzielą jego losy. W ciągu dnia mieszkańcy Lwowa będą mogli podpisywać adres do Tadeusza Rutowskiego; dzień zakończy uroczysty wieczór w Teatrze miejskim. W dniu tym nastąpi też zmiana nazwy ul. Teatralnej na ul. Tadeusza Rutowskiego.

Z uniwersytetu lwowskiego. Rektorat komunikuje nam, że do dnia 23 bm. zapisało się na półrocze zimowe ogółem słuchaczy 575. Z liczby tej przypada na wydział teologiczny 66, prawniczy 202, lekarski 112, filozoficzny 195. Liczba słuchaczy zwyczajnych wynosi 531, nadzwyczajnych 44; wśród zwyczajnych jest kobiet 155, wśród nadzwyczajnych 34. Z ogólnej liczby zapisanych dotąd słuchaczy, przypada tedy na mężczyzn 67 pr. na kobiety 33 pr. Dalsze wpisy są w toku.

Szkoły lwowskie w świetle cyfr. W sobotę wieczorem odbyło się w ratuszu posiedzenie rady szkolnej okręgowej, na którem omawiano wiele spraw, związanych z naszem szkolnictwem. Według wykazu z dnia 15 października, ogólna ilość zapisanych na naukę dzieci wynosiła 19,845 w czem 8,330 chłopców i 11,515 dziewcząt. W roku szkolnym 1913/14 liczba uczącej się dziatwy wynosiła 21,380. Wchodzą tu oczywiście w rachubę miejskie szkoły pospolite i wydziałowe. Powyżej przytoczona liczba dziatwy mieści się w 441 oddziałach, w których między innymi zajętych jest kilkadziesiąt sił nauczycielskich. Co do Lwowa, to nauka z małymi wyjątkami odbywa się prawie we wszystkich budynkach szkolnych, które do niedawna jeszcze gościły w swych murach żołnierzy.

Namiestnik Collard we Lwowie. Wczoraj nad wieczorem przybył do Lwowa automobilem namiestnik Galicyi gen. Collard, któremu towarzyszy szef biura prezydyalnego namiestnictwa radca dworu Szultis. Zaraz wczoraj wieczorem przyjął namiestnik komisarza rządowego starostę Grabowskiego i informował się o obecnym stanie miasta.

Namiestnik Collard zamieszkał w pałacu namiestnictwa i dziś wieczorem opuszcza Lwów.

Według udzielonych informacyi, biura urzędującego w Białej namiestnictwa przeniosą się niebawem do Lwowa. Prace około uporządkowania gmachu namiestnictwa mają być ukończone jeszcze w bieżącym miesiącu.

Sprawa dwu milionów pomyślnie załatwiona. Według nadesłanych wczoraj z Wiednia informacyi sprawa dalszej zapomogi rządowej dla Lwowa w kwocie dwóch milionów koron została pomyślnie załatwioną i wypłacenie zapomogi w najkrótszym czasie nie ulega żadnej wątpliwości. Kwota ta ma być — jak wiadomo — obrócona na dalsze wykupno 100-koronowych asygnat, które miasto puściło w obieg w czasie ubiegłej zimy.

Jeszcze z czasów inwazyi. Prof. dr. Oswald Balzer doniósł policyi, że mieszkanie jego splądrowano w czasie inwazyi, wyrządzając mu szkody około 3000 koron.

Skandaliczna sprawa. We Lwowie toczy się obecnie śledztwo w sprawie kradzieży u pp. Schulmanów, którzy w czasie inwazyi rosyjskiej bawili w Wiedniu. Podejrzenie padło na komisarza rosyjskiego Paszkowskiego, który zajmował mieszkanie pp. Schulmanów w

czasie inwazyi i utrzymywał stosunki z najstarszą córką rodziny Ehr., z którą wyjechał ze Lwowa. Podejrzenie to okazało się bezpodstawnem, natomiast skierowano śledztwo przeciw rodzinie pp. Ehr. Sędzia śledczy zarządził rewizyę w mieszkaniu pp. Ehr. i znaleziono tam w sposób bardzo pomysłowy ukryte kosztowności p. Schulmanowej, wartości kilku tysięcy koron. Matkę, zbiegłej z Moskalem panny, ojca i młodszą siostrę Janinę Ehr. aresztowano. W ciekawej tej, ze względu na pozycyę towarzyską aresztowanych, sprawie — jak donoszą pisma lwowskie — będzie przesłuchany cały szereg świadków ze sfer inteligencyi.

Aresztowanie kupców Landesa, Zehnguta i Bertelowej nastąpiło na skutek lichwiarskiego podbijania cen artykułów spożywczych (szczególniej masła) dokonywanego przez nich już od dłuższego czasu we Lwowie. Na żądanie lwowskiej dyrekcyi policyi odesłano ich już wczoraj do Lwowa. Śledztwo we Lwowie prowadzi komisarz Knysiak.

Z Olkusza

Różne wiadomości. Miasteczko nasze zaznaczyło się w ostatnich czasach ożywioną działalnością dobroczynną. Po całym szeregu widowisk na głodnych, na ochronkę i nędzę wyjątkową grono młodzieży urządziło przedstawienie na szpital, który, chociaż ma duże należności w gminach, w obecnych warunkach ściągnąć ich nie może: Amatorzy z werwą i dużem poczuciem scenicznem odegrali 4 jednoaktówki. Pomimo kosztów, jakie ponieśli na nową kurtynę, dekoracyę i taniości miejsc, dochód wypadł dosyć znaczny. Oddano sumę na ręce Siostry Starszej, pracującej przy szpitalu. W d. 24 b m. urządzona została na ulicach naszego miasteczka również na korzyść szpitala sprzedaż różnobarwnego „Motylka" Dochód przyniósł 350 koron, 86 rubli i 3 marki. Wydatki były małe, gdyż motylki przygotowano w miejscowej szwalni i ochronce.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej nieobecnością komendanta skautów, ukazał się „Harcerz", powitany z serdeczną życzliwością. Pisemko to, redagowane przez skautów, zawiera, oprócz odezwy komendanta, same ich prace, wszystkie bardzo udatne.

Staraniem Ligi Kobiet w Olkuszu N. K. N. przysłał w sierpniu dwie paki ubrań dla rodzin legionistów. Ubrania te we wrześniu z nadejściem chłodów zostały im doręczone. Niezależnie od tego Liga z własnych funduszów zakupiła obuwie dla dziatwy legionistów, uczęszczającej do szkół, z rokiem szkolnym obuwie im rozdano.

Tydzień ubiegły poświęcony został na pomoc w urządzeniu biura werbunkowego, gdzie trzeba było wystarać się o niezbędne umeblowanie.

Zarówno jak Ligi w innych miejscowościach i nasza ma w opiece 30 żołnierzy, wysyłając im zapasy spożywcze i ciepłe rzeczy. Pierwszą posyłkę zawieziono na linię w początkach sierpnia. Do wyżej wspomnianych rzeczy dołączono listy od członkiń, pisane do nieznajomych. Obecnie zawiązana już jest stała korespondencya. Jak nas dochodzą wieści, przesyłka przyjęta została z radością i wdzięcznością, a przez niektórych z rozrzewnieniem: pewien legionista, który był sierotą, rozpłakał się. Otrzymując te dowody pamięci, nie czują się nasi żołnierze opuszczeni, wiedzą, że ktoś myśl współczującą śle za nimi w ciężkich zapasach. Jeden z nich mówił: „Trzeba nam dużo od Was Polek, przy zmaganiach się z wrogiem, w ciężkim swem życiu żołnierz nieraz upada na duchu, a Wasza pamięć ducha tego krzepi". Przesyłki do nich idą co tydzień. Zapasy spożywcze i ciepłe rzeczy członkinie robią własnoręcznie.

Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia czas pomyśleć o gwiazdce dla naszych żołnierzy. Robią to w obecnej wojnie i robiły w dawnych wszystkie kraje, których synowie walczą, jak wiadomo nieraz o chłodzie i głodzie, nie mając gdzie złożyć znużonych głów, wśród piekła, o jakiem niejeden z nas, siedząc w zaciszu domowem, pojęcia nie ma. To też już teraz pracują ligistki nad koszulami, pulsówkami, skarpetkami i nad przygotowaniem zapasów spożywczych. Projektowane jest i niebawem w czyn wprowadzone będzie zbieranie w Olkuszu składek na upominki gwiazdkowe w celu przesłania ich na linię. Sądzę, że miasto nasze, które nie żałuje nigdy na cele szlachetne, i tym razem mocno poprze te zamierzenia. Liga Kobiet zabiega o powiększenie swych funduszów, lecz rezultaty są „kroplą w morzu".

Niedawno założono sklep, w którym sprzedają się pisma, wydawnictwa N.K.N., pocztówki, znaczki i t. p. Jakkolwiek sklep cieszy się dużą popularnością, dochód, ze względu na mały kapitał obrotowy, jest niewielki. Wkrótce ma być ogłoszone szczegółowe sprawozdanie. Ze składek członkowskich niewiele też wpływa, gdyż Liga olkuska liczy członkiń 30 (podczas kiedy wieś Sułoszowa ma ich 55).

Olkuszanki! Jest Was wiele, roztaczam tu przed Wami obraz działalności Ligi, abyście obudziły się z dziwnej śpiączki, czy obojętności i zapragnęły zrozumieć i odczuć, jak bardzo praca Wasza potrzebna jest dla naszych braci w szeregach i że powinnyście się do niej przyłączyć. Zwłaszcza czynić to powinny młode siły, które nie niosą jeszcze na barkach swych trudnych obowiązków rodzinnych. Oby nie przyszła dla żadnej z Was ta chwila, kiedy z goryczą musiałaby sobie powiedzieć: „Budowali ojczyznę, lecz ja nie podałam ani jednej cegiełki". Iks.

Z Lublina.

Inspektorem szkolnym na Lubelskie został mianowany p. Łopuszański, inspektor szkół miejskich w Krakowie.

Rada szkolna gubernialna funkcyonująca już od miesiąca na terenie b. gub. Lubelskiej, rozwija bardzo energiczną działalność, uruchomiła wszystkie szkoły w mieście Lublinie oraz znaczną ilość szkół na prowincyi, zakłada seminaryum naucz. w Lublinie oraz przystępuje do tworzenia Rad szkolnych powiatowych. Przewodniczącym Rady jest p. Plewiński.

Z Radomia.

Otwarcie wystawy. Liga Kobiet w Radomiu zawiadamia nas, że w dniu 30 października r. b. odbyło się w Radomiu o godz. 5 popołudniu otwarcie wystawy pod godłem „Rok 1772 — 1915."

Bliższe szczegóły podamy później

Rada szkolna gubernialna. Za przykładem Lublina utworzoną została Rada szkolna gubernialna, złożona z wybitnych miejscowych działaczy na polu szkolnictwa. Przewodniczącym wybrany został p. Skotnicki.

Z Kielc.

Drobne wiadomości. W Nrze drugim „Ziemi Kieleckiej" znajdujemy cały szereg artykułów, jak „Prowincya a Warszawa", „List z I Brygady", „Gdy duszę ogarnie smutek" i kilka korespondencyi. Z miejscowych wiadomości kieleckich godne zanotowania są cyfry ofiar, świadczące o silnem zainteresowaniu się Kielczan losem legionistów. W ciągu września wpłynęło do Kasy Zarządu Schroniska dla legionistów w Kielcach 2,018 rb. 23 kop. — Teatr ma grać „Kościuszkę pod Racławicami" — Biuro pośrednictwa pracy dostarczyło zajęcia 20 osobom. — Miejscowa „Gazeta Kielecka" po dłuższej przerwie zaczęła na nowo wychodzić.

Telegramy „Gazety Polskiej"

Biuletyn urzędowy turecki.

KONSTANTYNOPOL 26-go października (Aj. Milli). Kwatera główna donosi:

Pod Anafortą patrole nasze podeszły pod rowy nieprzyjaciela i wybiły bombami część żołnierzy, zajętych przy urządzaniu oszańcowań, poczem zabrały nieprzyjacielskie zasieki drutowe i przeniosły je na własne linie. Pod Anafortą i Ari Burnu wymiana ognia między naszą artyleryą a nieprzyjacielskiemi bateryami morskiemi i lądowemi. Nasza artylerya zniszczyła transporty nieprzyjaciela, zauważone w okolicy lądowiska przy Ari Burnu. Pod Seddil Bahr nieprzyjaciel wyrzucił bez skutku około 700 bomb i granatów na nasze lewe skrzydło.

Na prawem skrzydle frontu kaukaskiego nieprzyjaciel zmuszony został do odwrotu po walce naszych patroli ze swojemi kompaniami.

Biuletyn rosyjski.

27 października. Na zachód od Rygi nad jez. Babit małe starcia. Niemcy atakowali bez skutku na zachód Uexküll (25 klm. na połud. wschód od Rygi). Niemiecki atak w kierunku Neu-Selburg (14 klm. na półn. zach. od Jakobstadt) również odparty. Nad Dźwiną od miasta Liewenhof aż po okolicę Iłukszty ogień artyleryi i karabinów. Na zachód od Dynaburga Niemcy atakują dalej na kilku miejscach. Ich wysiłki nie miały nigdzie powodzenia. Walki trwają dalej. Ogień artyleryi dochodzi niekiedy do bardzo wielkiej gwałtowności. Na południe od Dynaburga aż po Prypeć bez walki. Na południe od wsi Miedwicze (10 klm. na półn. zach. od Czartoryska) nieprzyjaciel wykonał atak, natrafił na nasz kontratak, skutkiem czego przyszło do walki na bagnety. Pod wsią Kamienuchą wojska nasze odrzuciły Niemców, posuwających się na wschód, oraz wzięły jeńca. Na połud. wschód od Ołyki wojska nasze ruszyły naprzód, obsadziły wieś Konstantynówkę i oszańcowania nieprzyjaciela. W Galicyi w okolicy wsi Drohiczówki (2 klm. na wschód od ujścia Strypy do Dniestru) zatrzymaliśmy atak flankowy nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel został odrzucony na Szutromińce. Na Bałtyku angielskie łodzie podwodne zatopiły 4 parowce niemieckie.

Bitwa morska na morzu Czarnem?

BUDAPESZT 29 października. Donoszą tu z Bukaresztu: Według notatki „Adeverul" tureckie okręty wojenne: Midilli (Goeben), Chajredin Barbarossa (Breslau) i Hamidije podjęły atak na flotę rosyjską, złożoną z 3 liniowców, kilku krążowników i torpedowców. Wynik walki nieznany.

„Now. Wremia" pod adresem Anglii.

BERLIN 29 października. Donoszą tu z Sztokholmu: „Now. Wremia" przynosi artykuł wstępny, w który czytamy:

Przy polocie planów niemieckich pojawienie się jakiegoś Mackensena w Małej Azyi **oznaczałoby rewolucyę w Egipcie i Indyach** i podcięcie nerwów życiowych państwa wielkobrytyjskiego. Jawność, z jaką Niemcy odbywali swoją koncentracyę w połud. Węgrzech, była tak wielką, że poważni politycy (Grey?) uważali to za pułapkę dla Flandryi. Niemcy nie potrzebują już widowcznie ukrywać swoich planów przed ślepymi dyplomatami.

Rosyjskie transporty zagrożone.

SZTOKHOLM 29 października. W miarodajnych kołach Petersburga oświadczają, że przerwanie linii: Soluń — Nisz oznacza **dla Rosyi katastrofę,** gdyż Rosya na tej drodze otrzymywała transporty amunicyi od aliantów, które miały wyrównać poniekąd rosyjskie niedobory.

Konflikt z Wenizelosem.

LYON 28 października. „Progres" donosi z Aten:

Grupa posłów mahometańskich zainterpelowała w izbie o należne Turkom dobra, które rząd grecki po wojnie bałkańskiej obłożył konfiskatą. Przy wyjaśnieniu tej sprawy objawiła się rozbieżność zdań między Wenizelosem a min. skarbu Dragumisem. Partya rządowa stale Wenizelosowi mowę przerywała. Na to W. oświadczył, że rząd zależy od niego, gdyż on posiada większość. Posiedzenie przerwano. Po przerwie Dragumis oświadczył, że opinia Wenizelosa jest jego własną, z wyjątkiem pewnych zastrzeżeń, jakie musiał uczynić. W ten sposób przesilenie zostało usunięte.

Król grecki w Soluniu.

BERLIN 29 października. Donoszą tu z Rotterdamu: Z Aten piszą: Król Konstantyn uda się do Solunia, ażeby uczestniczyć w uroczystości rocznicy zajęcia tego miasta. Przy sposobności odprawi przegląd wojska.

Putnik ustępuje.

BUKARESZT 29 października. O ostatecznem ustąpieniu przed 10 dniami wojewody Putnika donoszą: Przyczyną ustąpienia nie była choroba, lecz niemożność objęcia odpowiedzialności za losy armii serbskiej z powodu nieudolności lądowania aliansu w Soluniu, które Putnik nazwał komedyą. Wojewoda skłonił króla Piotra i następcę tronu, aby wysłali depesze do cara i króla Anglii, ale te zostały bez odpowiedzi aż do chwili ustąpienia Putnika.

Z Bukaresztu donoszą także o rozczarowaniu w Serbii. Tutejszy poseł serbski pozbawiony jest od kilku dni bezpośrednich sprawozdań. Zachowanie się aliansu i Rosyi wywołało rozczarowanie. Liczą się z wszelkiemi ewentualnościami. Oświadczają głośno, że krew leje się beznadziejnie. Dwór w panice, rząd w zamieszaniu. Tysiące ludzi ucieka do Rumunii i Grecyi. Nędza wśród uciekających ogromna.

Dymisya gabinetu Asquitha?

BERLIN 28 października. Donoszą tu z Kopenhagi: Jak donoszą z Londynu, cały gabinet postanowił swoją dymisyę, jeżeli Sir Grey będzie obstawał przy swojem ustąpieniu. W Londynie odbywają się ważne narady, gdyż zaszły niezaprzeczalne niezgodności między Anglią a Francyą.

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik
Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.

Dodatek Nadzwyczajny „GAZETY POLSKIEJ"

Dąbrowa Górnicza, Poniedziałek dnia 1-go Listopada 1915 r.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 31 października.

Zwycięstwo na wszystkich frontach.

Jeńcy francuscy i serbscy.

Gorni Milanowac zdobyty.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

Na froncie rosyjskim.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Naprzeciwko frontu naszego **nad Strypą** rozwinął nieprzyjaciel spotęgowaną działalność, zwrócił się na kilku miejscach przeciw naszym liniom z silnym ogniem artyleryi i próbował nawet na jednem miejscu przedostać się przez Strypę, co jednak ogniem naszej artyleryi zostało zniweczone.

Na południowy wschód od Łucka zestrzeliliśmy znowu w przepaść latawiec rosyjski.

Na zachód od Czartoryska zyskujemy powoli na przestrzeni. Silne kontrataki wroga zostały odrzucone.

Zresztą na północnym wschodzie nic nowego.

Włosi ciągle parzą sobie palce.

Także wczoraj Włosi ponawiali ataki na najbardziej zasadnicze punkty przyczółków mostowych: Tolmein i Gorycya, jakoteż na kilka miejsc wyżyny Krasu Doberdo. Przyszło znowu do zażartych walk na bliską odległość, które trwały nawet w nocy i zakończyły się wszędzie w ten sposób, że wojska nasze zachowały wszystkie pozycye w swojem posiadaniu.

Na froncie tyrolskim odparliśmy znowu ataki włoskie w okolicy Tonale. Na przedpolu naszych obwarowań na Col di Lana nastąpił spokój. Jak na całej przestrzeni, tak i tutaj pozycya główna znajduje się w silnem naszem posiadaniu.

Gorni Milanowac zajęty.

Na wschód od Wiszegradu oddziały nasze wkroczyły na teren serbski. Kolumny jen. Kövesza, które ruszyły z Waljewa, odrzuciły konnicę nieprzyjacielską pod Rażaną. Bezpośrednio na północny zachód od Gornego Milanowca wojska austro-węgierskie wzięły szturmem kilka silnie umocnionych pozycyi nieprzyjacielskich, przyczem 4 armaty i 3 wozy z amunicyą dostały się im w zdobyczy. Chebski batalion pospolitego ruszenia Nr. 46 wziął chwalebny udział w tych powodzeniach.

Równocześnie od północy i północnego wschodu wojska niemieckie wywalczyły sobie dostęp do Gornego Milanowca i wkroczyły do tego miasta (110 klm. na południe od Belgradu). Także atak naszych wojsk w okolicy na północny zachód od Kragujewca zyskuje wszędzie na przestrzeni. Wzgórze Strażenica, sterczące na południowy zachód od Lapowa, wpadło w ręce niemieckie.

Bułgarzy stale naprzód.

Bułgarzy ścigają zewsząd nieprzyjaciela ku zachodowi. Pod Slatina na zachód od Knjażewca stawiał nieprzyjaciel jeszcze przedwczoraj opór. Bliższych wiadomości niema. Kolumna bułgarska, wysłana z Pirotu, zbliżyła się równocześnie pod Wlasotince (55 klm. na południ. zachód od Pirotu). Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

1,431 Francuzów do niewoli.

BERLIN Urzędowo donoszą:

Wojska bawarskie zajęły na północny wschód od Neuville pozycye francuskie na długość 1,100 mt., wzięły około 200 Francuzów do niewoli, zdobyły 4 karabiny maszynowe i 3 miotacze min. Wieczorny kontratak nieprzyjaciela został odrzucony.

W Szampanii w nocy 29 b. m. straciliśmy na rzecz Francuzów wystający kawałek rowu na północ od Lesnil. Pod Tahure wojska nasze wzięły szturmem wzgórze Butte de Tahure. Walka trwała przez całą noc. 21 oficerów i 1,210 żołnierzy francuskich dostało się do niewoli.

SUKCESY POD RYGĄ I NA WOŁYNIU.

Ogniem skoncentrowanym przymusiliśmy Moskali do opuszczenia miejscowości Plakanem na północnym brzegu rzeki Misse.

Atak po zachodniej stronie Czartoryska dotarł do linii: wschodni brzeg Komarowa—wzgórza na wschód od miejscowości Podgacie.

W SERBII.

Wojska niemieckie armii jen. Kövesza zajęły Gorni Milanowac. Stąd na północny wschód został nieprzyjaciel wyrzucony z pozycyi swoich przy gościńcu: Szatornja—Kragujewac na południe od Srebrnicy.

Armia jen. Gallwitza, posuwając się po obu stronach Morawy, zepchnęła dalej nieprzyjaciela i wzięła 600 Serbów do niewoli.

ODEZWA.

Ku czci Legionistów.

Zbliża się dzień Zaduszny, ciche święto zmarłych, pamięci i czci ich poświęcone. W bieżącym roku wojny obsiała śmierć ziemię polską mogiłami obficiej, niżeli w czasy zwyczajne pokoju i zbożnej pracy. Zawierucha wojenna przez świat idzie z całą gwałtownością i ziemi polskiej nie mija, owszem sroży się na niej rok z górą cały. — U zwałów Karpat, wśród mazowieckich równin, bessarabskich stepów i pińskich mokradeł śmierć bezwględna stanęła, żądając swojej daniny. I wzięła ją sowicie w hekatombie bohaterskich skonów kwiatu polskiej młodzieży.

Gdy w listopadowy dzień myśli ulatywać będą ku grobom, czyż nie skierować nam kroku przedewszystkiem ku mogiłom polskich Legionistów, tych nowych szermierzy i buntowników przeciw carskiej tyranii? Wszak każdy z tych grobów uważać można za kopiec graniczny ery nowego bytu, za sanktuaryum chwały i odrodzenia polskiego!

Wśród wytężonej pracy narodu, wśród ciągłych wysiłków i zmagań się z losem, jeden dzień kontemplacyi cichej u grobu Legionistów nietylko pocieszeniem dla serc zbolałych będzie, ale i ukrzepieniem dla sił i energii, których tak wiele nam trzeba. —

Naczelny Komitet Narodowy zwraca się z apelem do wszystkich Komitetów Narodowych i Gmin w kraju, by w dniu Zadusznym urządziły w kościołach parafialnych nabożeństwa żałobne za Legionistów, poległych w walce o wolność Ojczyzny.

Cześć bohaterom, cześć krwi ofiarnej, cześć drogim szczątkom, które ziemia wieczyście na własność posiadła!...

Z posiewu bujnego nowe szczęśliwsze zrodzi się życie i dola...

* * *

W czasie nabożeństwa należy zarządzić w porozumieniu i za zgodą duchowieństwa składkę, na cele utrzymania ewidencyi i konserwacyi grobów Legionistów. Pieniądze zebrane nadesłać należy pod adresem Departamentu Organizacyjnego N. K. N. (Kraków, pl. Maryacki 9.), z nadmienieniem, na jaki cel. — Fundusze zebrane przekazane zostaną Komitetowi, który dla wyżej podanych celów w najkrótszym czasie się ukonstytuuje. —

Kraków, dnia 22. października 1915.

Naczelny Komitet Narodowy.

Prezes

Dr. Wł. Leopold Jaworski.

KRONIKA.

Pomnik Legionów we Lwowie. Delegacya lwowska N. K. N. postanowiła wznieść we Lwowie pomnik Legionów polskich. Wykonanie pomnika powierzono artyście rzeźbiarzowi Zygmuntowi Kurczyńskiemu. Członkowie Delegacyi oglądali w pracowni Kurczyńskiego w Pałacu sztuki na placu Powystawowym dwa projekty tego pomnika i zdecydowali się na projekt drugi, którego pomysł podsunęły artyście słowa „Warszawianki": Leć nasz orle, orle biały, orlej sławie, światu służ! Kto zwią-

zany wolnym będzie, a kto umarł, wolnym już!“ W szkicu tym ułan Beliny prowadzi rannego strzelca, młodego chłopaka, prawie, że dziecię jeszcze. W prawej ręce trzyma szablę z r. 1863, na której spoczywa łapa orła, zrywającego się do lotu. Projekt, wykonany z pamięci, odznacza się traktowaniem wielkiemi masami. Możliwie uproszczony, posiada jednak szczegóły charakterystyczne, części drgające życiem i wyrazem. Pomnik stanie na jednym z najpiękniejszych placów Lwowie.

Wypierają się towarzyszów broni. Donoszą z Wiednia, że na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego eksc. Głąbiński złożył imieniem grupy narodowo-demokratycznej oświadczenie, w którem stwierdza, że oryentacya jej idzie w zupełności po linii interesów państwowych. Eksc. Głąbiński zaznaczył zarazem, że kierunek reprezentowany przez „Słowo Polskie“ i jego zwolenników, oraz tak zwana „koalicyjna oryentacya“ nie mają w tej chwili nic wspólnego z kierunkiem, reprezentowanym przez narodową demokracyę. Oświadczenie powyższe zostało przez Koło polskie milcząco przyjęte do wiadomości.

Eksc. Głąbiński jest jednym z nielicznych przewódców narodowej demokracyi, którzy pozostali w kraju. Inni, którzy wyemigrowali „przed najazdem austryackim“, pp. Stan. Grabski, Pawlikowski, Wasilewski, oraz duchowni wodzowie całego stronnictwa Dmowski i Balicki uprawiają w dalszym ciągu grę politycznych bankrutów, spekulujących na łaski rozgromionego caratu. („Wiek nowy“ z 29/10).

Żołnierze - Polacy w Persyi. Przed niewielu dniami podawano ciekawy opis przygód żołnierza 30 pp. ze Lwowa, który z niewoli rosyjskiej zbiegł do Bagdadu. Pokazuje się obecnie, że takich było więcej. Biuro wiadomości o jeńcach (oddział Galicyjski), donosi, że następujący żołnierze armii austryackiej zbiegli z niewoli rosyjskiej do Persyi i tam zostali przydzieleni do niemieckiego etapu w Ispahan. 1) Jan Domaradzki, freiter 35 p. obr. kraj. poch. z Trembowli, ur. 1888; 2) Fritz Mieses, kapral 35 p. obr. kraj. poch. ze Lwowa, ur. 1882; 3) Franciszek Jagodziński, 40 p. p. poch. ze Świerczowa, ur. 1890; 4) Franciszek Grünberger, szeregowiec 30 p. p. poch. ze Lwowa, ur. 1891; 5) Stanisław Stopiński, zugsführer 10 p. p. poch. z Przemyśla, ur. 1888; 6) Bazyli Przyszlak, szeregowiec 10 p. p. poch. z Poportna, ur. 1896 p. Dobromil; 7) Kazimierz Cieliński, zugsführer 35 p. p. poch. ze Lwowa, ur. 1885; 8) Karol Chabowski, szeregowiec 217 batalionu posp. ruszenia poch. z Krakowa, ur. 1886; 9) Władysław Blichowski, kapral 40 p. p. poch. z Brynia pow. Kałusz, ur. 1890; 10) Antoni Ehringer, zugsführer 10 batalionu saperów poch. z Przemyśla, ur. 1884; 11) Bogumil Heller, zugsführer 3 pułku trenu poch. ze Lwowa, u. 1874. Pan Rossakiewicz dał zatem jak widać dobry początek.

Drożyzna kaloszów. „Przegląd poranny“ pisze na ten temat:

W Królestwie były czynne 4 firmy rosyjskie, które sprzedawały rocznie kaloszy za 3,250,000 rub. Firmy te otrzymały od władzy rosyjskiej rozkaz przewiezienia wszystkich zapasów do Rosyi. Jednej z tych firm udało się odprzedać z tych zapasów za 100,000 rub. po cenie normalnej. Drugiej firmie nie udało się już wywieść zapasów do Rosyi, wskutek czego ilość kaloszy jest dostateczna. Jedynie spekulacya wyśrubowała tutaj ceny. Wynikiem tego, że publiczność nie kupuje kaloszy i zapasy leżą nietykane.

Z Dąbrowy.

Dzień Zaduszny. Otrzymujemy z Komendy obwodu następujące pismo:

Już po raz drugi w ciągu tych olbrzymich walk narodów, stoimy pełni żałoby nad grobami bohaterów poległych za ojczyznę. Wielu ojców, mężów, braci spoczywa na dalekiej, obcej niwie, na miejscu gdzie ich zaszczytna śmierć zaskoczyła.

Nad niewielu jednak grobami będą rodziny mogły złożyć wieniec ku uczczeniu poległego i zmówić pacierz za jego duszę.

Także i w części obwodu Dąbrowskiego leży wiele grobów walecznych żołnierzy, których pamięć uczcić powinniśmy. Dlatego wydałem podwładnym organom moim rozporządzenie, aby wszystkie groby bohaterów bez różnicy przyozdobili skromnymi wieńcami. Wzywam tedy ludność, aby znane jej groby żołnierzy, które uszły uwagi władz, podała do wiadomości najbliższemu posterunkowi żandarmeryi, by ziemia krwią zbroczona nie pokrywała ani jednego zapomnianego bohatera.

Dzień szkoły polskiej w Zagłębiu. Wczoraj i przedwczoraj obchodzono w Zagłębiu uroczyście dzień szkolny. W sobotę z rana odbyła się w kościele dąbrowieckim msza, na której były obecne dzieci wszystkich szkół i dużo publiczności. Oprócz tego ukazały się w oknach nalepki szkolne pod godłem sowy, która skrzydłami swemi ma otaczać opieką narodowe szkolnictwo, odradzające się od czasu, gdy Moskal z ziemi naszej poszedł. Wieczorem odbył się odczyt p. Kaczyńskiego o szkolnictwie, jako o fundamencie przyszłej Polski. W niedzielę rozsprzedawała młodzież odznaki dnia szkoły polskiej. Wieczorem odbył się w tutejszej resursie koncert na fundusz szkolny. Dzień szkoły udał się podobno pod względem materyalnym doskonale

Z Piotrkowa.

Wyjątkowe miasto. Do wyjątków należy dziś Piotrków pod względem artykułów spożywczych, gdyż funt wołowiny tam kosztuje 30 kop., słoniny 75 kop., jaje 3 kop., młoda kaczka 65—70 kop., jak również tani jest nabiał. Objaśnia się to tem, że do Piotrkowa jest wolny dowóz tych produktów z okolicznych wsi i osad, gdzie są widać jeszcze duże zapasy tych artykułów.

Z Częstochow.y

Eksplozya. W domu przy ulicy Kiedrzyńskiej 3 nastąpiła eksplozya, przyczem jeden z mieszkańców ciężko ranny, a dom stanął w płomieniach. Pożar został zawczasu ugaszony. Przyczyna eksplozyi dotąd niewykryta.

Z Tomaszowa.

Sprawy żywnościowe. Tania kuchnia wydaje dziennie 4000 obiadów. — Z powodu braku środków żywności w mieście udali się p.p. Ptaszyński i pastor May do Łodzi, gdzie, za pozwoleniem władz niemieckich, zakupili zapasy cukru, herbaty i innych artykułów.

Telegramy „Gazety Polskiej“

Papież dla Polski.

RZYM 30 października. „Osservatore Romano“ podaje do wiadomości pismo papieskie z 9 kwietnia, wystosowane do ks. biskupa krakowskiego a wzywające wszystkich biskupów polskich, aby odwoływali się do katolików o złagodzenie cierpień Polski przez modły i niesienie pomocy. Ks. biskup krakowski uczynił zadość wezwaniu papieskiemu za pośrednictwem komitetu generalnego dla Polski w Lozannie i w odezwie, wydrukowanej również przez „Osservatore Romano“ prosił wszystkich biskupów świata, aby dzień 21 listopada wybrali na wspólne modły i zbieranie składek we wszystkich kościołach.

Wszystkim, którzy modlitwą i czynami pomagają Polakom, udzielił papież swego specyalnego błogosławieństwa.

Najwyższe decyzye.

WIEDEŃ 30 października. Jego c. i k. ap. Mość raczył najłaskawiej wydać następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany kuzynie, generale pułkowniku, arcyksiążę Eugeniuszu!

W najgorętszem i pełnem podzięki uznaniu skutecznego kierownictwa sił zbrojnych, stojących pod komendą Waszej Miłości, wręczam Waszej Miłości mój rozkaz do armii i floty z dnia dzisiejszego.

Wiedeń, 28 października 1915.

Franciszek Józef m. p.

Rozkaz do armii i floty.

Do moich sił zbrojnych walczących przeciw Włochom!

Jeszcze ciężkie zadanie was czeka! — powiedziałem do Was w moim rozkazie do armii i floty z 29 lipca.

I tak się stało. Minęły trzy miesiące gorących walk!

Nieustraszone męstwo, żelazna wytrwałość, godna podziwu ofiarność dziarskich wojsk, wyborne kierownictwo i pełne zrozumienia jak najlepszym duchem koleżeństwa przejęte współdziałanie wszystkich gatunków broni, dokonało czynów, które wiernej straży na południowym zachodzie zapewniają sławną kartę w historyi mojej siły zbrojnej.

Z pełnem zaufaniam patrzę na Was, moi dzielni żołnierze, bo wiem, że ciężkie zadanie pokonania walecznych i licznych wojsk nieprzyjacielskich leży w Waszem ręku. Wiem, że wypełniacie nietylko Wasz obowiązek. Nie! Sercami Waszemi, które wiernie biją dla Waszego wodza i dla drogiej ojczyzny, dokonywacie rzeczy wielkich, okazujecie się bohaterami!

Z głębi serca przesyłam Wam moje podziękowanie i pozdrowienie.

Wiedeń, 28 października 1915.

Franciszek Józef m. p.

Jego c. i k. ap. Mość raczył następnie łaskawie wydać następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany kuzynie, zbrojmistrzu arcyksiążę Leopoldzie Salwatorze!

Na podstawie sprawozdań, nadsyłanych mi ze wszystkich terenów wojennych, widzę z wielkiem zadowoleniem, w jak wybitny sposób działa wierna swemu dawnemu powołaniu oddana cała artylerya, dowiaduję się, jak inne bohaterskie wojska z wdzięcznością uznają poparcie potężne, jakiego im udziela artylerya.

Panu i wszystkim tym, którzy nieustannie współdziałali przy wzmocnieniu i wykształceniu artyleryi, a którzy w osiągniętych wynikach znajdują najpiękniejszą nagrodę, wyrażam z serca podziękowanie.

Wiedeń, 28 października 1915.

Franciszek Józef m. p.

Utworzenie Rady Narodowej w Warszawie.

WIEDEŃ 29 października. Biuro prasowe N. K. N. donosi, że po szczegółowych konferencyach z przywódcami polskimi z Galicyi postanowiono także w Warszawie ustanowić polską Radę Narodową, któraby równorzędnie i w ścisłym kontakcie z N. K. N. w Galicyi postępowała i czynną była dla wielkiego wspólnego celu. Ustanowienie tej Rady Narodowej ma bezpośrednio nastąpić.

Przygoda króla angielskiego.

LONDYN 30 października. Biuro Prasowa donosi: Król Jerzy wskutek upadku z konia przy przeglądzie wojsk we Francyi **uległ ciężkiemu potłuczeniu.** Przez jakiś czas nie będzie mógł opuszczać pokoju. Ostatnią noc spędził dość spokojnie. Temperatura wynosiła 39,2, puls 75. Ogólny stan lepszy, komplikacye nie pojawiły się.

Wojska egipskie do Solunia.

LUGANO 30 października. „Giornale d'Italia“ donosi z Kairu: Wojska angielskie i australskie odtransportowano z Egiptu do Solunia. Przy kanale suezkim zostawiono tylko najkonieczniejszą ilość wojska.

Krytyka angielska.

LONDYN 29 października. „Daily Mail“ pisze: Publiczność dowiedziała się wczoraj od jednego ministra, że jest bardzo nieprawdopodobnem, aby armia serbska mogła opierać się długo wojskom austro-węgierskim i niemieckim. Publiczność dowiedziała się o tem z tem samem uczuciem wstydu, z jakiem przed laty 30 przyjęła wiadomość o śmierci Gordona. Niebezpieczeństwo przewidywano od miesięcy. Cenzura na cały rok przygniotła listy i depesze i prosiła dzienniki, aby rzeczy nie wyjaśniały. Rząd spał dalej, nie czynił nic, a **dużo mówił, gdy trzeba było działać.** Robił naokoło obietnice, zamiast posyłać wojska. Doszło do punktu, **gdy niezdecydowanie i krótkowidztwo mogą przywieść Brytanię do upadku,** jeżeli będzie trwać tak nadal.

Kwestya pokoju.

LONDYN 20 października. (Izba niższa). Bryce (liberał) zapytywał, czy między odpowiedzialnemi osobami w Londynie i Berlinie odbyły się nieoficyalne rokowania w sprawie **rychłego pokoju,** czy w tymże zamiarze oficyalny **zastępca któregoś z państw neutralnych** nie zaciągał informacyi i czy premier trwa jeszcze przy swych wyjaśnieniach, danych w hali giełdowej.

Minister amunicyi Lloyd George odpowiedział: **Słowa Asquitha mają jeszcze zawsze wagę** (głośne oklaski). **Nie moglibyśmy myśleć o zawieraniu pokoju bez porozumienia z aliantami** i wbrew zasadom umowy z września 1914. Było to zawsze jasnem i dlatego nie wiem, co pytanie miało oznaczać.

Bryce zauważył, że Lloyd George nie odpowiedział na pierwszą część pytania.

Lloyd George, przejrzawszy punkty pytania, odpowiedział z emfazą: **Oczywiście nie!**

Walki w Hindostanie.

LONDYN 28 października. „Daily Mail“ ogłasza list pewnego oficera o walce w Indyach dnia 9 września. Około 20,000 Mahometan stanęło przeciw 10,000 Brytyjczyków i Hindusów. Brygada angielska musiała się cofnąć, ale wzięła potem nieprzyjaciela w ogień artyleryi i zadała mu ciężkie straty, obliczone na 1.250 ludzi. Anglicy stracili 13 oficerów i 110 ludzi. Oficerowie angielscy uważają tę walkę za najcięższą w Indyach od r. 1897.

Ostatki Rygi.

KOPENHAGA 30-go października. „Riecz“ donosi, że w Rydze pojawiło się obwieszczenie, nakazujące przymusowe odtransportowanie wszystkich popisowych między 17—45 rokiem życia. Drugie powołanie landszturmu poddaje się szybkiemu przeglądowi. Wszyscy mieszkańcy mają wydać broń, ważność paszportów została zawieszona. Mieszkańcy sami oświadczają, że wylądowanie wojsk rosyjskich byłoby ostatniem ratunkiem dla Rygi. Ponieważ to zawiodło, **los Rygi jest przypieczętowany.**

Car na Kaukaz.

PETERSBURG 29-go października. Cesarz Mikołaj wybrał się 24 b. m. w towarzystwie następcy tronu z wielkiej kwatery na front kaukaski.

Pomoc rosyjska.

BUDAPESZT 30 października. Donoszą tu z Bukaresztu: Poseł serbski, bawiący w Turn Severinie w sprawie uchodźców serbskich, powiedział do sprawozdawcy dziennika „Minerva“, że Rosyanie chcą wylądować za wszelką cenę wojska w Warnie i Burgas.

Ludność Warny rozwija gorączkową czynność nad obwarowaniem leżącej na północ od miast góry Baranga, ażeby przeszkodzić zaatakowaniu miasta od strony lądu. Rzeczoznawcy uważają **wylądowanie w Warnie i Burgas za niemożliwe.**

Poważne przesilenie polityczne Francyi.

WIEDEŃ 28 października. „Fremdenblatt“ zamieszcza z Berlina następującą informacyę, którą otrzymał z Lugano:

„Liberte“ pisze, że we Francyi zanosi się nietylko na przesilenie ministeryalne, lecz także na przesilenie w prezydenturze.

Jako kandydatów na prezydenta republiki wymieniają Deschanela, Ribota i Bourgeoisa.

Deschanel dlatego ustąpił z prezydyum Izby, że przygotować pragnie swój wybór na prezydenta.

W Serbii.

PARYŻ 30 październik. Aj. Havasa donosi: Serbski min. skarbu Paczu umarł.

BERLIN 30 października. „Times“ donosi z Aten, że według ścisłych wiadomości dwór serbski i rząd poczyniły zarządzenia celem przesiedlenia się z Niszu do Monastyru.

Walki albańsko-czarnogórskie.

BUDAPESZT 30 października. Donoszą tu z Aten, że silne oddziały albańskie zaatakowały Czarnogórców, zadały im klęskę i zdobyły wiele materyału wojennego.

Włosi a Grecya.

LUGANO 30 października. „Tribuna“ podkreśla jako rzecz godną uwagi, że Grecya koncentruje wojska koło Monastyru i w pasie Solunia, natomiast **zagrożone przez Bułgarów** części: Drama, Seres i Kavalla **pozostawia nieosłonione militarnie.** W Epirze zaczyna się ruchliwość band pod oficerami greckimi, którzy sami nawet wkraczają do Albanii. Prawdopodobnie między Sofią i Atenami istnieje porozumienie co do zrzeczenia się przez Bułgarów greckiej Tracyi i gotowości odstąpienia Grekom kraju od Monastyru po jez. Ochrida i aż do morza w okolicy Walony.

Strata Libii—oszczędnością!

RZYM 30 października. Onegdajsza trzygodzinna rada ministrów rozważała plany uproszczenia administracyi ze względów oszczędnościowych, co powinno znaleźć zastosowanie naprzód **w ministerstwie dla kolonii** ponieważ pozwala na to uszczuplenie terenu włoskiego w Libii i zmniejszenie go na kilka punktów wybrzeża.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik — Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.

Dodatek Nadzwyczajny
„GAZETY POLSKIEJ"

Dąbrowa Górnicza, Wtorek dnia 2-go Listopada 1915 r.

Depesze Biura Korespondencyjnego
z dnia 1 listopada

Zdobycz październikowa:
386 oficerów, 66,940 Moskali, 24 armat, 124 karabinów masz.
Pół Serbii w posiadaniu sprzymierzonych.
Włosi stracili 150,000 ludzi za dwa tygodnie.
Twierdza Kragujewac zdobyta.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.
Nowe ataki rosyjskie.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Nad Szczarą wojska austro-węgierskie odrzuciły nocny atak wroga po zażartej walce na bagnety.

Na froncie potoku Kormin odrzuciliśmy kilka silnych nocnych ataków rosyjskich.

Na północ od Bieniawy nad Strypą po odrzuconym jednym ataku rozwijają się na nowo gwałtowne walki.

Na północno-wschodniej widowni wojennej zdobycz październikowa armii, stojącej pod komendą austro-węgierską, wynosi: 142 oficerów, 26,000 żołnierzy rosyjskich, 44 karabiny maszynowe, 1 armata, 3 latawce i inny materyał wojenny.

Włosi stracili co najmniej 150,000 ludzi.

Zaczęta 18 października, a ponowiona 28 października z świeżemi siłami trzecia ofenzywa włoska na front nasz na Pobrzeżu zaczyna słabnąć. Wczoraj uderzał jeszcze wprawdzie nieprzyjaciel z wielkimi zastępami na północny brzeg wyżyny Doberdo, na innych miejscach z mniejszemi siłami, ale czynił to bez skutku. Atak wroga nie był już ogólny. Jeżeli nawet walka jeszcze raz rozgorzeje, zapowiadana w szumnych słowach przez komendę włoską ofenzywa, prowadzona na głównym froncie z siłą co najmniej dwudziestu pięciu dywizyi, została złamana na niewzruszonym murze naszego pewnego zwycięstwa wojska. Dwutygodniowy bój nad Soczą jest dla naszego oręża wygrany, front walki pozostał niezmieniony.

Obrońcy Tyrolu i Karyntyi zachowali również silnie w swoich rękach bronione po bohatersku od początku wojny pozycye.

Przez te sukcesy siła nasza zbrojna udowodniła na nowo, jak czcze i bezwartościowe były wszelkie pretensye dawniejszych sprzymierzeńców do południowo-zachodnich terenów granicznych, które — jak sądzili — z łatwością mieli nam wydrzeć przez podstępny atak z tyłu.

W walkach, stoczonych w drugiej połowie października, nieprzyjaciel stracił co najmniej 150,000 ludzi.

Twierdza Kragujewac padła.

W przestrzeni na zachód od „wielkiej Morawy" siły sprzymierzone wśród miejscowych gwałtownych walk z tylnemi strażami dotarły do wzgórz na południe i na południowy wschód od Gornego Milanowca i Kragujewca.

Między godz. 7 a 8-mą przed południem pojawiła się dzisiaj na arsenale i na koszarach Kragujewca chorągiew austro-węgierska, a wkrótce potem pozdrowił ją sztandar niemiecki.

W kącie rzecznym między Morawą a Resawą wojska niemieckie po gwałtownej walce zajęły panujące wzgórze Troponje i Vojska.

Bułgarzy naprzód.

Wojska bułgarskie wywalczyły na gościńcu do paracina wzgórza na zachód od Planinicy, a w dolinie Niszawy wzgórza na zachód od Bela Palanka.

Dotychczasowa zdobycz jen. Kövesza.

Dotychczasowa ogólna zdobycz wojsk niemieckich i austro-węgierskich jen. Kövesza wynosi: 22 oficerów, około 6,600 żołnierzy serbskich, 32 armat, 9 karabinów maszynowych, przeszło 30 wozów z amunicyą, 1 reflektor, mnóstwo karabinów, wiele amunicyi armatniej i bardzo wiele amunicyi karabinowej.

Oprócz tego zdobyliśmy 45 starych albo rozsadzonych luf armatnich.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.
Lotnicy niemieccy pod Belfortem.

BERLIN Urzędowo donoszą:

Odrzuciliśmy kontratak Francuzów pod Tahure. Liczba wziętych tutaj w ostatnich dwu dniach do niewoli Francuzów wzrosła **na 31 oficerów i 1,270 żołnierzy.**

W okolicy Belfortu odbyło się kilka walk powietrznych, pomyślnych dla lotników niemieckich.

Pod Rygą.

Po obu stronach linii kolejowej: Tuckum-Ryga wojska nasze zyskały ogólną linię: **Ragasam (?)-Kemmern-Jaunsem**. Kontrataki wroga odrzucone.

Pod Dynaburgiem.

Silne ataki rosyjskie na południowy zachód od Dynaburga odrzucone. Podobnie odparliśmy wypady nieprzyjacielskie na północ od jeziora Dryświaty. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Wojska niemieckie wzięły w październiku do niewoli: 244 oficerów, 40,940 żołnierzy rosyjskich, zdobyły 23 armaty i 80 karabinów maszynowych.

PRZECIW NIEDORZECZNYM POGŁOSKOM.

WIEDEŃ 31 października (T. B. K.) Chociaż jednozgodny głos całej monarchii i wyraz całej prasy austro-węgierskiej od początku kampanii włoskiej nie pozwalają powątpiewać w stanowcze odrzucenie tego rodzaju myśli, pojawiają się przecież zagranicą **tendencyjne pogłoski,** jakoby monarchia przy zawarciu pokoju teraz czy później miała zamiar zezwolić **na odstąpienie królestwu włoskiemu pewnej części swojego terytoryum.** Tel. Biuro Korespondencyjne jest upoważnione ze strony miarodajnej **wystąpić z całą stanowczością przeciw tak niedorzecznym pogłoskom.**

SAZONOW POSZEDŁ.

BERLIN 1 listopada (T. B. K.) „Voss. Ztg" publikuje następującą depeszę z Amsterdamu: Biuro Reutera donosi z Petersburga: Goremykin został mianowany kanclerzem państwa i objął najwyższą kontrolę nad sprawami zagranicznemi. Pomocnikiem jego będzie dawniejszy rosyjski ambasador wiedeński Szebeko. Car przyjął prośbę o dymisyę Sazonowa, Kriwoszeina, kontrolera państwowego Charstonowa i mianował ministra spraw wewnętrznych Chwostowa prezydentem gabinetu.

Groby wy nasze!

...niech żywi nie tracą nadziei
Słowacki.

Groby wy nasze! O polskie groby!
Wy życia pełne mogiły!
Wy nie ołtarzem próżnej żałoby,
Lecz twierdzą siły.

Nie z jękiem marnym, nie z westchnieniami,
Nie z pustem echem pacierzy,
Ale z płonącem sercem przed wami
Stać nam należy.

Bo zakładniki wyście przed niebem,
Które Bóg wybrał wśród gminu,
Że znów się kiedyś przełamiem chlebem
Pieśni i czynu.

I na dalekich, tułaczych drogach
Sypał nam Pan te kurhany,
By, ten co stanie na cudzych progach,
Miał znak podany.

Bo jak drużyna chrobra zwycięża,
Gdy sztandar wzlata jej ptakiem,
Tak pogrobowiec rośnie na męża
Pod mogił znakiem.

I tak przyjęła ziemia ta czarna
One popioły a kości,
Jako złotego posiewu ziarna
Na plon przyszłości.

Więc choć jest teraz jako step nagi,
Spustoszon z końca do końca,
Niechaj nie tracą żywi odwagi
Czekając słońca.

Im noc jest dłuższa, tem bliższa słońca,
Tem bliższe błogie zaranie,
Z mogił się ozwie lutnia dźwięcząca,
Duch żywy wstanie.

I od mogiły aż do mogiły
Przeleci jako płomienie,
I zbudzi w grobach drzemiące siły,
Rozproszy cienie.

I zmartwychwstania tchnieniem powieje,
I serca zbudzi do bicia...
Niechaj więc żywi mają nadzieje,
Niech strzegą -- życia.

. . . .

Po zeschłem liściu wiatr smętny trąca
Ciche się echa niosą...
A ja na grobach brzoza płacząca,
A łzy mi lecą rosą...

Marya Konopnicka.

Z ROSYI.

W amsterdamskim dzienniku „Het Volk" ukazał się 8/X b. r. artykuł pewnego publicysty rosyjskiego, który podajemy w dosłownem tłumaczeniu:

Rządy carskie opierały się, co dotyczy polityki wewnętrznej, stale, na uciskaniu masy ludowej, prześladowaniu mniejszych narodów, zapobieganiu wszelkiemu ruchowi postępowemu i duszeniu wszelkiej swobody myśli.

Prowokacya, więzienie, zesłanie i szubienica, były najmilszymi środkami walki rządu rosyjskiego. Złodziejstwo

i korupcya stale panoszyły się wśród biurokracyi. Wojna „wyswobodzenia“ nie zmieniła stosunków. Przeciwnie.

Chłopstwo bardziej niż kiedykolwiek cierpi z powodu nędzy i samowładztwa biurokracyi; wszelka inicyatywa prywatna na polu rolnictwa i kooperatyw, napotyka na nieprzezwyciężalne trudności. Na całej nizinie, jest policmajster najwyższym bogiem, a „pan“ właściciel dóbr, nieubłaganym wyzyskiwaczem.

Prześladowania mniejszych narodów, osiągnęły obecnie swój szczyt. Ukraińcy, Tatarzy a szczególnie żydzi, są wystawieni na najsroższe prześladowania.

Ruch robotniczy bywa od szeregu lat systematycznie prześladowany.

Zesłanie pięciu socyalno-demokratycznych posłów do Dumy, jest tylko drobnym faktem z całego łańcucha ucisku proletaryatu. Podczas gdy we Francyi poseł socyalno-demokratyczny może być ministrem robót publicznych, w Rosyi każdy poseł demokratyczny jest kandydatem robót przymusowych.

Ruch postępowy jest wzbroniony. Korupcya i kradzieże wodzą rej wszędzie. Niema ani jednego departamentu lub sekcyi, w którejby prace dla armii szły wedle przepisów i rozkazów, bez nadużyć. Jeszcze przed paru tygodniami, więc w czasie, gdy już każdy głośno mówił, że wysyła się żołnierzy bez strzelb i bez amunicyi na linię bojową, zeznawał pewien robotnik w Dumie, że w fabryce Putiłowskiej, w oddziale szrapneli tylko 3 dni na tydzień się pracuje, mimo, że materyału poddostatkiem. Wiadomem jest, że w centrum ministerstwa wojny i w sercu ochrany, osławionej instytucyi szpiclowskiej, odkryto zorganizowany ustrój szpiegowski na rzecz Niemiec. Można być pewnym, że jeszcze cały szereg innych podobnych organizacyi pracuje w Rosyi, choć ich jeszcze nie wykryto...

Wojna o „wyswobodzenie“ nie zmieniła niczego w wewnętrznych rządach carskich.

Może ktoś zapyta: a zmiany, jak np. autonomia dla Polski?

W rządzie zastąpiono reakcyonistów innymi reakcyonistami.

Prawdą jest, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz przyrzekł z początku wojny samorząd dla Polski. Lecz już w styczniu b. r. skazano moskiewskie czasopismo "Utro Rosyi" na grzywnę 3.000 rubli za artykuł, w którym omawiało kwestye tego samorządu, a cenzor zabronił pewnej gazecie polskiej przedrukowanie wspomnianego artykułu. Dopiero gdy cała Polska dostała się w ręce niemieckie, zapowiedział prezydent Dumy, że Polska otrzyma samorząd „pod berłem cara“, przyczem należy pamiętać, jak Rosya dotrzymała słowa po podobnem przyrzeczeniu da Finlandyi.

W sierpniu zeszłego roku oświadczyła frakcya socyalno-demokratyczna Dumy w swym proteście przeciw wojnie, że carat może państwo jedynie do klęski doprowadzić, i że lud przedewszystkiem musi się rozrachować ze swym „wewnętrznym wrogiem“. Szkoda jedynie, że inne partye dopiero teraz do tego samego przekonania doszły.

Dopiero gdy obydwie linie obronne Rosyi padły, zdobył się Ermołow na następujące oświadczenie:

„Rząd wytężył wszystkie siły, aby zataić przed narodem prawdziwy stan rzeczy. Dzięki cenzurze przedstawiała prasa w sposób fałszywy stan naszych sił i sił nieprzyjaciela. Co więcej, były minister wojny Suchomlinow i jego adjutant oświadczyli w swych referatach podczas tajnego posiedzenia Dumy, że stan amunicyi i prowiantu jest zadowalniający, co było przeciwne prawdzie. Cały naród jest rozczarowany w najwyższym stopniu, widząc obecnie, z jaką lekkomyślnością ministerstwo wojny traktowało kwestyę obrony narodowej. Dość kłamstw! Dość tajemnic! Naród rosyjski dość drogo opłacił swe prawo do prawdy! Gruntowne zmiany muszą nastąpić!“

Trzeba było czekać, aby armia Hohenzollernów i Habsburgów zajęła całą zachodnią Rosyę, nim przywódca oktobrystów (centrum), Sawicz, oświadczył:

„Jeśli się dokładnie bada historyę naszych wojen, to jeden charakterystyczny rys można zauważyć: Rosya nigdy nie była przygotowana do wojny. Tak było podczas wojny rosyjsko-tureckiej, tak też podczas wojny krymskiej, tak samo i podczas wojny rosyjsko-japońskiej. To nie jest wynikiem złego wyboru osób kierujących ministerstwem wojny. Według nas jest to błędem przełożonych na każdym szczeblu drabiny hierarchicznej. Błąd kierowników artyleryi jest bez miary i wprost nie do wybaczenia. Należeli tam ludzie, którzy nie znali ani Rosyi, ani jej siły produktywnej, ludzie, którzy stracili bez potrzeby jedenaście drogich miesięcy... Armia nasza płaciła te błędy krwią, oceanem krwi. Dlatego należy grzechy te odpokutować!“

Trzeba było, aby zaczęto mówić o zagrożonym Petersburgu, Moskwie i Kijowie, aby przedstawiciele przemysłu powzięli rezolucyę, w której żądają „utworzenia odpowiedzialnego gabinetu obrony narodowej, który ma się składać z szeregu najwybitniejszych polityków, posiadających zaufanie ogółu“. Najbliższa przyszłość okaże, czy caryzm się ugnie przed wolą narodu, i czy burżuazya będzie miała dość siły, by wyratować Rosyę. Lecz tymczasem lud krwią płaci błędy swych kierowników.

(B. P. H.)

KRONIKA.

„Wiadomości Polskie“ w Nr 50 zawierają: Stolica Polski, Z listów śp. Stanisława Witkiewicza do siostry, Życie polityczne na Litwie i Białorusi w roku wojny, Kwestya żydowska w Królestwie Polskiem, Dziennik działań bojowych Brygady Józefa Piłsudskiego, Język rosyjski i kultura rosyjska (A. Sujkowski), Sprawa polska u obcych.

„Polen“ Nr 44 zawierają: Po wojnie, Wojna a Polska, (M. Rostworowski), Kampania litewska z r 1831 (Aug. Sokołowski), W sprawie polsko-żydowskiej, Legiony na polu bitew, Listy z Warszawy, Z Kongresówki, Drogi i cele kultury polskiej, Wiadomości gospodarcze, Z lektury o wojnie, Drobne wiadomości.

Odznaczenia w Legionach polskich Srebrny medal I. klasy za waleczność otrzymali podoficerowie Legionów polskich: Józef Dyląg, Jerzy Dońko, Jerzy Szletyński-Młocki, Tadeusz Rawicz-Działowski, Tadeusz Parczyński, Józef Rittner, Kazimierz Orłowski, Ludwik Jura, Jan Świątkowski, Stanisław Albin, Jan Kiessler i Bolesław Chęclewski.

Srebrny medal II. klasy za waleczność otrzymali podoficerowie Legionów polskich: Tadeusz Kaudelka, Stanisław Czaderski, Wacław Gołębiowski, Bronisław Stachlewski, Władysław Kaliński, Aleksander Nowak, Fr. Styliński, Karol Schwarzhach, Józef Roczniak; legioniści: Franciszek Furłek, Karol Giermek, Eugeniusz Radliński, Stefan Telelewski, Andrzej Łas, Tadeusz Zwoliński, Emil Kuczma, Jan Klimek, Piotr Kędzierski, Władysław Łobos, Jan Andruszko.

Dar żołnierzy na Legiony polskie Podoficerowie 20 p.p komp. rob. 103 złożyli na ręce delegata Departamentu wojskowego N. K. N w Tarnowie na Legiony polskie dar w kwocie 15 k. 96 h.

Pieśni Legionów Polskich. W ostatnich dniach ukazał się na półkach księgarskich szereg niezwykle popularnych w Legionach polskich piosenek. Piosenki te zostały wydane przez drukarnię państwową, stoją pod zarządem Departamentu Wojskowego N. K. N. w Piotrkowie. Strona dekoracyjna została powierzona artyście-malarzowi p. Kazimierzowi Zaborowskiemu.

Kolumna Legionów. Kolumna coraz gęściej pokrywa się gwoździami, część jej dolna od piedestału prawie do połowy pokryta nimi. Ubiegłe dni od 23 do 28 b. m. (włącznie) przyniosły znowu pokaźny dochód, gdyż łącznie sumę 4,556 koron 47 halerzy. Kwota ta ulokowana na książeczkę wkładkową kasy oszczędności podnosi sumę dotychczasowego dochodu do cyfry 38,417 koron 81 halerzy.

Ze Lwowa. Liba kobiet N. K. N. wzniosła na razie na kurhanie tymczasowym na wzgórzu 1863 roku krzyż bezimiennym bohaterom legionistom i wzywa cały polski Lwów, by stanął u jego stóp o godz. 6 po południu 1 listopada w poniedziałek dla oddania zbiorowego hołdu pamięci nieśmiertelnych.

Dar Cesarza Austro-Węgier na cele sanatoryum dla superarbitrowanych piersiowo chorych legionistów polskich w Zakopanem. Komitet obywatelski w Rzeszowie zebrał z okazyi urodzin Monarchy 1155 kor. 60 halerzy, pozostawiając przeznaczenie tej kwoty Najjaśniejszemu Panu. Pismem z dnia 23 października 1915 zawiadomił Dyrektor Kancelaryi Gabinetowej Ekse. Baron Schiessl Naczelny Komitet Opieki nad byłymi Legionistami we Wiedniu, że Najjaśniejszy Pan raczył powyższą kwotę przeznaczyć na cele założonego i utrzymywanego przez Komitet Opieki sanatoryum dla piersiowo chorych superarbitrowanych Legionistów w Zakopanem. Oby ten hojny dar monarszy był zachętą do dalszych podobnych ofiar.

„Polacy a święta wojna“ Pod tym tytułem pojawi się w najbliższym czasie na półkach księgarskich dzieło Stanisława Przybyszewskiego. Wobec ważności i aktualności, jaką zdobyła sobie obecnie sprawa polska, zapoznać się każdy powinien z zapatrywaniem wypowiedzianem w tej kwestyi przez jednego z najpoważniejszych przedstawicieli piśmiennictwa polskiego w dobie obecnej. W dziele tem omawia Przybyszewski stosunek między Niemcami a Polską w najdrobniejszych nawet szczegółach i jako wyborny znawca prądów nurtujących w społeczeństwie niemieckiem wypowiada swoje zapatrywania w sprawie rozwiązania problemu polsko-niemieckiego.

Rozpacz wygnańców w Rosyi. Do „Russkija Wiedomosti“ telegrafują z Kijowa: Podczas badania sprawy wygnańców stwierdzili członkowie komitetu przerażające szczegóły. Wielu z wygnańców musi przebywać pod gołem niebem. Skutkiem braków i psychicznych wstrząsnień rozwijają się masowe psychozy. Matki starają się pozbyć dzieci. Pewna matka np., wykopawszy grób dla męża, wrzuciła weń także swoje żywe dziecko. Pomoc dla wygnańców jest — zdaniem komitetu—zupełnie nie wystarczająca.

Podaż i popyt pracy w Warszawie. W ciągu września było na giełdzie pracy K. O. 288 zaofiarowanych miejsc dla kobiet. Zgłosiło się 3,361 służących i 2,272 kobiet z warstw wykształconych. 123 służących otrzymało pracę w Warszawie, 51 poza Warszawą, 281 otrzymało zajęcie jako robotnice. Z warstw wykształconych 26 kobiet otrzymało zajęcie w Warszawie, 1 poza Warszawą.

Nowe miejsca dla rewizyi paszportów. Przy jeździe do obszarów Polski, znajdujących się pod wojskowym zarządem austro-węgierskim jest w myśl rozporządzenia naczelnej komendy armii przepisanem przedstawienie paszportu jazdy, zaopatrzonego w wizę jednego z sąsiednich miejsc: Naczelnej komendy armii (etapowej naczelnej komendy), ministerstwa wojny, lub miejsca dla wizowania paszportów komendy twierdzy w Krakowie, albo miejsca wizowania paszportów w Szczakowej. Ponieważ te miejsca zwłaszcza przy podróżach z wschodniej i środkowej Galicyi względnie z Węgier górnych często są zbyt odległe, naczelna komenda armii, starając się wzmocnić i poprzeć zawiązanie stosunków handlowych monarchii z obszarem okupowanym, utworzyła dwa dalsze miejsca dla rewizyi paszportów a to: przy komendzie miasta we Lwowie i Rozwadowie.

Telegramy „Gazety Polskiej“

Wstrząśnienie mózgu króla angielskiego.

BERLIN 31 października. Donoszą tu z Rotterdamu: Król musi przepędzić kilka dni w łóżku. Ze strony francuskiej donoszą: Koń królewski spłoszył się wskutek pęknięcia granatu w pobliżu. Rzecz trzymano przez 24 godzin w tajemnicy. Na Genewę donoszą, że zachodzi obawa, iż u króla nastąpiło wstrząśnienie mózgu. Dzisiaj u łoża chorego króla oczekują królowej.

Zamysły gabinetu Brianda.

BERLIN 31 października. Donoszą tu z Rotterdamu: Nowy rząd w sprawie wojny zachowa **program poprzedniego gabinetu,** mianowicie osiągnięcie zwycięskiego pokoju i zniszczenie militaryzmu.

Giolitti u króla!

ESSEN 31 października. Donoszą tu z Lugano, że król włoski wezwał do siebie Giolittego.

W szczególnej misyi do Turcyi.

BERLIN 31 października. Według pogłosek, proszono hr. Wolff-Metternicha o udanie się w nadzwyczajnej misyi do Konstantynopola.

Austryacki następca tronu na froncie.

WIEDEŃ 31 października. Arcyks. Karol Franciszek Józef, bawiąc w ostatnich dniach na froncie rosyjskim, zwiedzał szczegółowo armię zbrojmistrza Puhalli. Arcyksiążę odznaczył przy tej sposobności szereg pospolitaków z wiedeńskiego i budapeszteńskiego pospolitego ruszenia. Arcyksiążę wyrażał się z pochwałami o doskonałem zaopatrzeniu wojska. W powrocie zatrzymał się w komendzie armii, poczem odjechał do Wiednia złożyć raport cesarzowi.

Żelazny krzyż w Bułgaryi.

SOFIA 31-go października. Cesarz Wilhelm ozdobił żelaznym krzyżem następcę tronu ks. Borysa, ks. Cyryla, premiera Radosławowa i generalissimusa Jekowa.

Macedonia odcięta od Serbii.

KOLONIA 31 października. Korespondent sofijski depeszuje do „Köln. Ztg.“: Wypadkiem dnia jest obsadzenie Tetowa (po turecku: Kalkandele), przez co Macedonia została odciętą od Serbii. **Serbia nie ma już dostępu ani do Monastyru ani do Ochridy.**

Grecki sztab jeneralny w Soluniu.

BUDAPESZT 30 października. Donoszą tu z Bukaresztu: Według wiadomości z Aten, grecki sztab jeneralny postanowił osiąść w Soluniu. Decyzya ta wywołała ogólne uspokojenie i ulgę. Wnoszą stąd, że rząd grecki jest zdecydowany nie pozwolić na dalsze naruszanie swoich praw suwerena. Izba uchwaliła wczoraj przedłożenia wojskowe, za któremi głosowali także Wenizelowcy. Prasa zwraca się przeciw czwóraliansowi, którego propozycye uważa za czcze obiecanki.

BERLIN 30 października. Donoszą tu z Aten: Wenizelowcy rozpoczęli na Krecie wielką agitacyę przeciw macierzy. Podburzają lud przeciw dynastyi i rządowi i domagają się oderwania Krety od Grecyi.

Zbrojenia Afganistanu.

WARSZAWA 31 października. „Riecz“ donosi, że konsulowie rosyjscy w Afganistanie piszą o wielkich przygotowaniach wojennych emira.

Odezwa socyalistów rosyjskich.

KOPENHAGA 31 października. Dzienniki rosyjskie pomieszczają odezwę socyalistów rosyjskich do proletaryatu. Wzywa ona robotników, ażeby wystrzegali się bezpośrednio wszystkiego, co może pomódz nieprzyjacielowi. Wszyscy socyaliści — pisze odezwa — są zdania, że klęska Rosyi byłaby równoznaczna z klęską wolności i proletaryatu (!!) Odezwa odrzuca myśl osobnego pokoju, który byłby największem niebezpieczeństwem dla demokracyi. Przewódca grup robotniczych w Dumie Kierenski miał długą rozmowę z ministrem wojny.

Biuletyn rosyjski.

30 października (Pet. Aj. Tel.). Z kół miarodajnych donoszą o czynności floty czarnomorskiej na wybrzeżu bułgarskiem, co następuje: Dnia 27 b. m. nasza flota czarnomorska ostrzeliwała przystań w Warnie ciężką artyleryą okrętową, a hydroplany rzucały bomby. Bombardowanie trwało godzinę. Trafiono w urządzenia portowe, magazyny i bateryę nadbrzeżną, miasto Warna nieuszkodzone. Podczas ostrzeliwania niemieckie łodzie podwodne zaatakowały naszą flotę, ale zostały odparte, nie odniósłszy żadnego sukcesu. Ze względu na to wydaje się interesującem, że tegoż dnia przejęto następującą depeszę, wysłaną przez niemiecką stacyę radiotelegraficzną z Konstantynopola: „Niemieckie łodzie podwodne zaatakowały flotę rosyjską, gdy ta zaczęła ostrzeliwać Warnę. Liniowiec rosyjski klasy „Pantalejmon“ ciężko uszkodzony. Bezpośrednio potem flota rosyjska zaprzestała strzelać i oddaliła się z pospiechem do Sebastopola“. Ten raport wykazuje zwyczajne kłamstwo niemieckie, co wynika już z samego faktu, że nasza flota po ukończeniu ostrzeliwania wróciła bez najmniejszych uszkodzeń do Sebastopola. Usiłowania łodzi podwodnych nie mogły nam szkodzić, gdyż ogień naszej średniej artyleryi trzymał je w odległości, podczas gdy nasze ciężkie działa ostrzeliwały wybrzeża bez przeszkody.

O czynności naszych lotników należy zauważyć, że rzuciły 21 bomb na teren przystani. Chociaż były gwałtownie ostrzeliwane przez nieprzyjaciół, wszystkie hydroplany wróciły nieuszkodzone.

Biuro Wolfa dodaje do tego komunikatu: Jakiej wartości są owe rosyjskie „urzędowe wiadomości“, dość zaglądnąć do wczorajszego komunikatu tureckiej kwatery głównej, gdzie czytamy: Następnie liniowiec rosyjski typu „Pantalejmon“ został ciężko uszkodzony, poczem flota rosyjska wycofała się spiesznie do Sebastopola.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.